Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 188. — Rok III. Kraków, poniedziałek 12 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Fala patryotyzmu ogarnia kraj.

„Front wewnętrzny".

Kraków, 11 lipca.

(stm) W ostatnich czasach coraz popularniejsze staje się wyrażenie „front wewnętrzny". Wojna nowożytna, wojna, wymagająca natężenia nie tylko militarnego, ale gospodarczego całego społeczeństwa, zwróciła w należyty sposób uwagę na dotychczas nieco lekceważone „tyły". „Tyły" te bowiem teraz, to nie tylko tyły armii, nie tylko jej etapy i miejsca zaopatrywania, lecz całe zorganizowane społeczeństwo, jako ten potężny rezerwoar, z którego armia czerpie wszystkie swoje zasoby w materyale ludzkim, w materyale rzeczowym wszelkiego rodzaju, w pewności źródeł, **wreszcie w energii psychicznej.** To jest ten „front wewnętrzny", o który front zewnętrzny się opiera, z którego się zasila i którym stoi.

„Front wewnętrzny" poza niektóremi koniecznemi zarządzeniami na wewnątrz, jest jednak tak samo, jak front zewnętrzny, zwrócony **przedewszystkiem przeciwko nieprzyjacielowi.** Jego zadaniem bowiem jest zorganizowanie sił społecznych takie, aby mogły one wytrzymać największe natężenie całego organizmu państwowego, potrzebne dla prowadzenia wojny. Front wewnętrzny ma też drugie zadanie — utrzymywanie całości ustroju i siły spojnej więzi społecznej, bez względu na centryfugalne działanie wojny.

Współczesna wojna to nie tylko zmaganie się armij na polach bitew. eJst ona przedewszystkiem zmaganiem się organizmów państwowych na siłę i wytrzymałość społeczną i gospodarczą. Ta tylko siła i wytrzymałość prowadzących wojnę organizmów państwowych daje ich armiom dostateczne źródło energii na dłuższą metę.

Siłę tę i wytrzymałość każdemu organizmowi państwowemu daje najpierw **konsolidacya społeczna.** Konsolidacya ta jednak nie może być pojmowana mechanicznie i formalnie — nie może ona polegać tylko na czysto zewnętrznem ściśnięciu społeczeństwa obręczą mechanicznej organizacyi, ani na pozornem, słownem uzgodnieniu opinii. Chodzi tu o istotną konsolidacyę wewnętrzną, o spójność, jaką nadaje gromadzie każdej rzeczywista wspólność interesów i wspólność dążeń. Dlatego też idzie o rzeczywiste odrzucenie różnic partyjnych i różnic stanowych, o zjednoczenie się trybem bytowania, o wspólną i odpowiednią do uzdolnień, ale równomiernie rozłożoną pracę.

Możliwość zaś sworzenia tej istotnej konsolidacyi wypłynąć zdolna jest tylko z ugruntowanej sprawności gospodarczej organizmu społecznego. Musi on zostać przystosowany jak najlepiej do potrzeb i konieczności wojny, ale musi starać się także o zaspakajanie wszystkich normalnych, bieżących potrzeb społecznych. Nic bowiem nie budzi w masach mimowoli takiego wrażenia rozstroju i niepewności, jak widok zupełnego zakłócenia biegu życia. Można temu życiu publicznemu i prywatnemu nałożyć nawet znaczne ograniczenia i prywacye, można je ścieśnić, — ale niech poza tem, w granicach tych ścieśnień, wszystko idzie „jak w zegarku". Niech wszyscy mają to przekonanie i tę pewność, że wytrzymamy i przetrzymamy, mimo wszystko, że nie jest to bynajmniej nasz ostatni i rozpaczliwy wysiłek, że jesteśmy naprawdę w stanie uczynić w razie potrzeby wysiłki jeszcze większe, że „stać nas" na wszystko. Rzecz oczywista, że nie chodzi tu tylko o pozory pewności, lecz o istotną gospodarczą sprawność, o uregulowanie wszystkich funkcyi gospodarczego organizmu, takie, aby podołały one wymaganiom i frontu i „tyłów". Wtedy ten „front wewnętrzny" będzie silny. Wtedy można będzie wystąpić tem energiczniej przeciwko wszystkim jego burzycielom. A burzycielami takimi są nie tylko ci, którzy wygłaszają niebezpieczne teorye, ale także ci, którzy czynami swojmi działają przeciwko dobru ogólnemu, którzy z ogólnej katastrofy chcą wyciągnąć osobistą swoją korzyść. A więc będzie takim burzycielem zarówno agitator, jak paskarz, gromadzący artykuły pierwszej potrzeby i żądający za nie cen nadmiernych, jak każdy, kto korzystając ze swej sytuacyi specyalnej czy stanowiska, popełnia nadużycia, skierowane przeciwko dobru publicznemu lub mogące wywołać wzburzenie szerokich warstw.

Walczyć przeciwko tym wszystkim ujemnym i szkodliwym objawom musi także „front wewnętrzny". Usuwając je, wzmacnia on cały organizm państwowy zarówno, jak front zewnętrzny, wystawiony na pierwsze ciosy nieprzyjaciela. Organizując siły i wytrzymałość społeczeństwa, „front wewnętrzny" stworzy w niem takie źródło energii i oporu dla „frontu zewnętrznego", dla walczącej armii, że nie przemoże jej żaden, choćby najgroźniejszy pozornie napór wroga zewnętrznego. Jednocześnie zaś sparaliżuje w zarodku zakusy wszystkich wrogów wewnętrznych.

Posłowie wszystkich stronnictw podejmują jednolitą akcyę w obronie kraju.

Warszawa. (Telef. M.) Z inicyatywy wicemarszałka Sejmu Osieckiego odbyło się wczoraj w obecności generała Hallera i wicem. gen. Sosnkowskiego zebranie przedstawicieli klubów sejmowych **w celu ujednostajnienia akcyi werbunkowej** w okresie feryi letnich. W zebraniu wzięli udział reprezentanci wszystkich grup **od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy,** nie wyłączając klubu nar.-żydowskiego.

Po dłuższej dyskusyi ustalono, że posłowie, **którzy oświadczają gotowość służby wojskowej mogą udać się na front.** (Ze strony części klubów wysuwano argument, że powinni zostać i agitować wśród wyborców. Red.).

Jako jedno z głównych zadań posłów ustalono **walkę z defetyzmem i propagandą komunistyczną, szerzoną przez ciemne elementy w kraju.** Posłowie rozjadą się po całem państwie i będą wszędzie zwoływać **międzypartyjne wiece,** na których reprezentanci wszystkich grup sejmowych wzywać **będą ludność do akcyi obronnej i zaciągu ochotniczego.** W celu zorganizowania tej akcyi wybrano specyalny subkomitet.

W końcu uchwalono następującą rezolucyę: W celu umożliwienia posłom osobistego udziału w akcyi zmierzającej ku obronie Państwa należy zakończyć jaknajrychlej przedferyalne obrady Sejmu po odbyciu osobnego posiedzenia, poświęconego sprawie Obrony Państwa i **wydaniu odezwy do narodu.**

Do szeregów!

Do służby czynnej w armii zgłosiły się następujące **korporacye:**

Adwokatura sądu apelacyjnego w Lublinie,
Funkcyonaryusze policyi państwowej pow. warszawskiej,
Związek leśników polskich,
Urzędnicy ministerstwa byłej dzielnicy,
Syndykat dziennikarzy poznańskich,
Pracownicy magistratu łódzkiego,
Pracownicy Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej.

Warszawa. (PAT) Jak donosi „Kuryer Płocki", Związek ziem płockich postanowił, aby członkowie tego związku zakupili po 700 mk. pożyczki odrodzenia od jednej włóki. Według obliczenia uczyni to około 70,000.000 mk.

Łódź. (PAT) Zarząd zjazdu kooperatyw łódzkich postanowił wypłacić rodzinom pracowników, idących do wojska miesięcznie po 600 mk. zapomogi za cały czas.

Lublin. (PAT) Tutejsze województwo donosi: W Lublinie zawiązał się Komitet Obrony Narodowej pod przewodnictwem wojewody miejscowego. Do komitetu weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań społecznych

Pieniądze dla ojczyzny.

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym złożono na ręce Naczelnika Państwa następujące ofiary: Pracownicy państwowego urzędu zbożowego w wykonaniu jednogłośnej uchwały złożyli do rozporządzenia Naczelnika Państwa na potrzeby armii 25 proc. wynagrodzenia, co uczyniło łączną sumę do 120.769 mk. Oficerowie dowództwa 26 brygady piechoty złożyli na ręce Naczelnego wodza na fundusz obrony państwa 15.583 mk. i 53.000 karbowańców. P. Daniel Lidenberg złożył do rozporządzenia Naczelnika Państwa na rzecz żołnierza, walczącego w polu kosztowności 5000 marek.

Włocławek. Zebrani w dniu wczorajszym wszyscy przedstawiciele wszystkich stanów miasta Włocławka, uchwalił oddać się do dyspozycyi naczelnego wodza. Podpisano: Włocławski obrony narodowej.

Warszawa. (PAT) Naczelnik Państwa otrzymał między innemi następujące depesze:

Przedstawiciele 75 gmin powiatu nowotarskiego, zebrani w dniu 8 lipca w Nowym Targu, w myśl odezwy Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza uchwalili:

1. wydać odezwę do Podhalan wzywającą młodzież do broni,
2. powołać podhalański komitet obrony Państwa,
3. rozwinąć propagandę pożyczki odrodzenia,
4. zorganizować zbiórkę broni,
5. urządzać zgromadzenia ludowe w duchu wskazanym przez Naczelnika Państwa

Imieniem zebranych wójtów: Kozłowski, wójt z Zakopanego, Dworski, wójt z Nowego Targu, Staszel, wójt z Maruszyny.

Olkusz. Olkusz organizuje ochotniczą kompanię saperską, do której zapisało się 200 ochotników, na wyekwipowanie której na zebraniu złożono 15.000 marek. Zebranie wyłoniło komitet dla agitacyi współdziałania akcyi obrony państwa. Zebranie prosi o zarządzenie mobilizacyi przymusowej oraz przedłużenia terminu pożyczki odrodzenia.

Ustalanie frontu wewnętrznego.

Na czas wojny zaprzestać strajków. — Żywioły bolszewickie winny być z granic państwa wydalone.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poranna" podaje: Odbyło się zebranie przedstawicieli instytucyi społecznych w celu utworzenia stałego komitetu, któryby podjął wielką akcyę całego społeczeństwa Polski w obronie ojczyzny. Na zebranie przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli rozmaitych organizacyi stolicy. Po przemówieniach robotników i inteligencyi pracującej, jednomyślnie przyjęto następujące wnioski: wobec grożącego ojczyźnie niebezpieczeństwa **na czas trwania wojny wszelkie strajki winny być bezwzględnie zakazane, z ustanowieniem natomiast przymusowego rozjemstwa bez udziału jednak w tem ministerstwa pracy.** Powszechnym obowiązkiem jest złożenie przez wszystkich obywateli Rzeczypospolitej odpowiedniej daniny na obronę państwa. **Żywioły wywrotowe bolszewickie i komunistyczne winny być wysiedlone poza granice państwa.**

Warszawa. (PAT) Chrześcijańsko-narodowe stronnictwa pracy wystosowały apel do szeregów rzeszy pracującej, nawołując do zaniechania wszelkich niesnasek i do pochwycenia za broń.

Odezwa stowarzyszeń robotników niezależnych powiada między innemi: **Tylko w wolnej Polsce zdobyć może robotnik polski wolność, w** Polsce zagrożonej przez najeźdźcę — tylko niewolę. Polski należy bronić, za Polskę należy oddać wszystko, bo niczem jest nawet życie, jeżeli się straci niepodległość, zdobytą trudem, a Polskę odda się jod jarzmo nieprzyjaciela.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Na wniosek inicyatywy, zgłoszonej przez p. J. Kwapińskiego, przewodniczącego związku zawodowych robotników rolnych Rzeczypospolitej polskiej, odbyło się zebranie przedstawicieli związku ziemian i związków zawodowych rolnych, na którem przyjęto następującą rezolucyę: **Wyżej wymienione organizacye w przeświadczeniu, że należy usunąć wszelkiego rodzaju fermenty, załagodzić wszystkie spory, dotąd nieuregulowane w stosunkach pracowniczych na wsi, poleciły swoim oddziałom prowincyonalnym, by bezzwłocznie wystąpiły ze swoją dobrą wolą do załatwienia tych spraw i do zawarcia umów zbiorowych, dotychczas niezałatwionych.**

Warszawa. (Telef.) Rada Del. robotniczych socyalistyczno-niepodl. odbyła zebranie, na którem wezwała robotników do zbrojnej akcyi. **Po odparciu wroga** — mówi rezolucya — wystąpią robotnicy do akcyi pod hasłem „ziemia dla chłopów, wyswobodzenie pracy".

Orędzie kardynała Kakowskiego.

Wolno pracować na roli w święta i niedziele.

Warszawa. (PAT) Kardynał Kakowski wydał do duchowieństwa archidyecezyi warszawskiej odezwę, polecającą wiernych zachęcać z ambon i na zebraniach do wypełnienia zleceń, zawartych w odezwie generała Hallera „Do broni", ogłoszonej w pismach, propagować usilnie kupowanie pożyczki odrodzenia, ogłosić z ambon, że wobec ubytku rąk do pracy przez wstępowanie do wojska mężczyzn, pozwala na pracę na roli i przy gospodarstwie wiejskiem w niedzielę i święta po wysłuchaniu mszy świetej.

„W bój"-„Na zwycięstwo"

Pierwszy rozkaz dzienny do armii ochotniczej.

Warszawa (PAT). Z generalnego inspektoratu armii ochotniczej:

Rozkaz dzienny Nr. I.

Żołnierze armii ochotniczej! Na rozkaz rządu polskiego z dniem dzisiejszym objąłem inspektorat armii ochotniczej. Witajcie w szeregach, Wy najgoręcej miłujący Ojczyznę idziecie za przykładem społeczeństwa lwowskiego z 1918 roku, które swoje życie ofiarnie oddało i zaparło wrota wrogowi do Polski. Dzisiaj zagrożoną jest wolność nasza. Bronić jej będziemy. Żołnierz czynny armii Rzeczypospolitej bohatersko za cenę krwi daje Ojczyźnie możność organizacyi państwowej, a obywatelom bezpieczeństwo i spokój w pracy, lecz gdy bolszewicy wzmacniali swoje siły militarne, w Polsce stały te same szczupłe oddziały, odpierające wszystkie ataki. Zatem teraz przyszli ochotnicy, którzy pragną pomódz armii czynnej i wspólnie z nią walczyć. Powstaliście dla obrony ziemi polskich, dla obrony życia i mienia obywateli i obrony wolności i najświętszych ideałów Polski, przed barbarzyństwem i nieubłaganą zemstą nad naszą Ojczyzną, a zatem, jak powstańcy z 1863 roku, którzy z nami stali w szeregach, nosić będziecie kokardy powstańców. Każdy wstępujący w szeregi armii ochotniczej otrzyma biało-czerwoną kokardę ze stemplem generalnego okręgowego inspektoratu armii ochotniczej. Kokardy winny być noszone na furażerce pod orłem, oraz na klapie lewej górnej kieszeni. Organizacye białego i czerwonego Krzyża podjęły się dostarczyć furażerek i kokard. **Hasło ochotników „W bój", odzew nasz: „Na Zwycięstwo"** — tak się pozdrawiać będziecie. Bóg z Wami. Generał armii ochotniczej: Józef Haller. Za zgodność: szef sztabu generalnego Malinowski, dowódca sztabu wojskowego.

Zawieszenie broni między sowietami a Anglią?

Wiedeń (tel. wł.). Telegram iskrowy, przejęty z Moskwy przesłany do lorda Courzona, donosi: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych zawiadamia, że rosyjski rząd sowietów zgadza się z rządem angielskim w życzeniu, aby dojść do szybkiego pokoju między obu państwami. Rząd sowietów uważa zasady wymienione w memorandum do Krassina z dnia 6 lipca, jako podstawę ugody, która powinna stanowić przed miot rokowań między obu rządami. Rząd sowietów spodziewa się, że rokowania mogą się zacząć bez żadnej zwłoki i **zgadza się, aby zaproponowane przez rząd angielski porozumienie uważać jako zawieszenie broni między Rosyą a Wielką Brytanią, podziela oczekiwania rządu angielskiego, że to zawieszenie utoruje drogę do ostatecznego pokoju.** Równocześnie zastrzega się rząd sowietów przeciwko twierdzeniom, nie odpowiadającym faktom, w sprawie rzekomego ataku Rosyi na Anglię. Rząd sowietów podkreślił najwyraźniej jeszcze raz, że Rosya sowiecka w swoich stosunkach do Wielkiej Brytanii nie pragnie niczego więcej, jak tylko pokoju i że brak podobnej skłonności po drugiej stronie jest powodem, iż dotąd do pokoju nie doszło.

Komuniści angielscy za obwołaniem republiki sowietów w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Komuniści angielscy wydali odezwę do proletaryatu angielskiego, wzywającą **do proklamowania w Anglii republiki sowietów.**

Pułk szewski imienia Jana Kilińskiego.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poranna" podaje: Szewcy warszawscy na ogólnem zebraniu j bm. postanowili sformować pułk imienia Jana Kilińskiego i na ten cel uchwalili opodatkować się.

Patryotyczna odezwa warszawskiej gminy izraelickiej.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" podaje: Zarząd warszawskiej gminy starozakonnej ogłosił następującą odezwę: Bracia w Izraelu! Wybiła ciężka godzina. Wróg wschodni, którego ciężką dłoń Polska odczuwała przez przeszło 100 lat, znów stanął u wierzei kraju. W ciężkiej tej godzinie zatem jest nakazem świętym dla wszystkich nas wziąć broń do ręki i oddać się pod rozkazy naczelnego wodza. Da Bóg, że ciemięzcę odeprzemy. Do broni!

O długi dawnej monarchii habsburskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd francuski wystąpił do rządu austr. z notą w sprawie przedwojennych długów Austro-Węgier. Francya uznaje w niej **solidarną odpowiedzialność wszystkich państw sukcesyjnych za te długi i obciąża na rzecz aliantów wszystkie domeny państwowe dawnych krajów koronnych.**

Miss Pankhurst ajentką bolszewicką.

Londyn. (Tel. wł.) W Izbie gmin interpelowano Bonar Lawa, czy **wiadome mu są wielokrotne konferencye Krasina ze słynną przywódczynią sufrażystek miss. Pankhurst, która miała szerzyć komunizm wśród żołnierzy angielskich.** Interpelanci oświadczyli, **że miss. Pankhurst jest płatną agentką Lenina.**

Z jasnego brzegu.

Nica, w lipcu.

Nie uśpiła się bynajmniej Riwiera z nastaniem upałów letnich. **A choć** opuścili ją chroniczni miłośnicy, szukający na jasnym brzegu wszelakich uciech, przepychu i blasku światowego przeważnie w miesiącach wiosennych, Riwiera żyje dalej ruchliwie i trzepoce się niby ptak rozradowany słońcem, błękitem morza, bezkresną przestrzenią.

Podwoje kilku wspaniałych hoteli stoją dalej otworem dla gości. Codziennie z nastaniem nocy zalewa je fala świateł i muzyki, a tanieć święci tryumfy jak za najlepszych czasów karnawałowych. Tańczy tym razem, bawi się ludność miejscowa, która zawoławszy radośnie: nareszcie sami! — tanguje i fokstrotuje w sposób hałaśliwy, niezrażona w swym zapale letnią kanikułą. Riwiera odbija sobie w ten sposób długi zastój, jaki w życiu jej wywołała wojna, pijąc radość pełną piersią, w zdwojonych jakby dawkach.

W celu powetowania sobie straconego czasu i odrodzenia dawnych zabaw, już teraz postanowiono we wszystkich miejscowościach na jasnym brzegu podjąć z nastaniem zimy dawne tradycyjne uroczystości karnawałowe. Publiczność pragnie jak dawniej pławić się w morzu barwnych kwiatów i jaskrawych confetti, chce balów maskowych, muzyk, walk kwiatowych, szału zabawy. W Nicy, w której panuje najstarszy i najwspanialszy z despotów karnawałowych, zwołano już naradę malarzy, dekoratorów, tapicerów, którzy dla jego królewskiej mości karnawału XLIII mają przygotować wjazd uroczysty wśród olśniewającego blasku ogni sztucznych.

Takie horoskopy zapowiadają się już teraz na sezon zimowy. A tymczasem uwagę publiczności przykuwają rozmaite drobne zdarzenia. — Mientona zdobyła się przed kilku dniami na strajk gazowy. Nica zapragnęła również zakosztować uciechy syndykalistycznej. Mieliśmy swoje i my bezrobocie pracowników gazowych, ci jednak uczynili to z pięknym gestem, wybierając na chwilę zagaśnięcia światła najjaśniejsze dni w roku i pełnię księżyca. Mieszkańcy zatem Nicy nie wzruszyli się zbytnio tym przelotnym incydentem.

Poza tem, tu i ówdzie, od czasu do czasu zdarza się jakieś średnio sensacyjne morderstwo, jakieś włamanie do jubilera w centrum miasta, w biały dzień, czasami jakiś wypadek zatonięcia w falach najrozkoszniejszego z mórz. Są to drobnostki, lecz cóż chcecie? Znajdujemy się w pełni upalnego, przytłaczającego lata. Trzeba umieć zadowalać się małem.

Elzet.

Sowiety ofiarowały Polsce pokój

z myślą o wznowieniu walki.

Koalianci dają sowietom możność pokonywania wrogów pojedyńczo. — Pogróżki Lenina pod adresem Polski. — Sensacyjne wynurzenia Lenina.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Kopenhaga, 10 lipca.

(mj) „Berlingske Tidende" donosi, że Lenin wygłosił mowę, w której dał wyraz swym poglądom na ogólną sytuacyę polityczną. **Cynicznie przyznał się, że ofiarowywał swego czasu Polsce pokój, względnie korzystny, tylko w tej myśli, że każdy miesiąc pokoju będzie potęgował siły bolszewizmu, przy równoczesnem wykruszaniu się sił państwa burżuazyjnego, takiego, jak Polska.**

Tak samo — oświadczył dalej Lenin — bolszewicy ofiarowali pokój Kołczakowi i Denikinowi tylko dlatego, że byli pewni, iż za jakiś czas zdołają przedsięwziąć zwycięską ofenzywę przeciw białym rządom. Następnie Lenin wyszydzał Radę Najwyższą za jej sposób uregulowania granic Polski i zapowiedział, że **„Rosya sowiecka cofnie te granice daleko na zachód.** — W końcu drwi sobie Lenin z koaliantów, którzy **„popełniają skandaliczne głupstwo, dając sowietom możność pokonywania wrogów pojedynczo, zamiast się zjednoczyć zgodnie przeciwko bolszewizmowi".** Lenin zakończył swą mowę oświadczeniem, że Rosya sowiecka prowadzić będzie wojnę z Polską aż do zupełnego zwycięstwa. „Jeszcze wnuki burżuazyi polskiej pamiętać będą musiały o lekcyi, jaką dała czerwona armia Polsce".

Wbrew Lloydowi Georgeowi lord Churchill chciał wysłać wojska

potajemnie przeciw bolszewikom.

Sensacyjny dokument przywieziony z Moskwy przez angielską delegacyę robotniczą.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Londyn, 10 lipca.

(k.) „Daily News" i „Daily Herald" ogłosiły dzisiaj sensacyjny dokument, który rzuca jaskrawe światło na politykę angielską w Rosyi. Oryginał znajduje się w ręku władz sowieckich; kopię przywiozła z sobą angielska delegacya robotnicza po powrocie z Moskwy.

Jest to **raport gen. Gołowina do Sazonowa,** wysłany doń w roku 1919, kiedy bawił w Paryżu. List ten dotyczy zamierzonych **układów Sazonowa** z Winstonem **Churchillem,** Samuelem Hoare i gen. Radcliffem. **Pragnął on mianowicie uzyskać od rządu angielskiego wydatniejszą pomoc wojskową przeciw bolszewikom.**

Według tego sprawozdania **Churchill,** żądając ścisłej tajemnicy w obawie możliwego sprzeciwu ze strony Lloyda George'a, **przyjął postawione warunki i obiecał wysłać angielskie wojska posiłkowe** nie tylko do Archangielska, lecz także gen. Denikinowi, zaznaczając, iż należy wykonywać rozkazy gen. Kołczaka.

Churchill wzbrania się obecnie dyskutować o tej sprawie, wszelako jest gotów mówić o niej w Izbie.

Bolszewicy zapraszają Rumunię do nawiązania stos. polit.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Bukareszt, 10 lipca.

(k) Rumuński minister spraw zagranicznych odczytał na posiedzeniu rady ministrów depeszę iskrową z Moskwy. **Rząd sowietów proponuje Rumunii rozpoczęcie rokowań pokojowych i** wymiany jeńców drogą na Danię.

Jak Francuzi oryentują się w wypadkach wojennych?

Lwów, który nietylko w r. 1914 lecz i w r. 1916 (!!) padł ofiarą inwazyi rosyjskiej wzięty teraz przez bolszewików!

Paryż, 10 lipca.

(l.) Fakt, że Francuzi byli zawsze ignorowani w dziedzinie geografii i historyi, że dla nich Lwów leży w Rosyi, a Siemiradzki jest jest największym malarzem rosyjskim itp. był już dawno powszechnie znany. W czasie wojny światowej zbierać było można również niejednokrotnie rozmaite „kwiatki" wykształcenia francuskiego na polu geograficzno-historycznem. To jednak, co donoszą obecnie gazety paryskie jest zaiste szczytem wszystkiego.

„Matin" paryski, zresztą skądinąd sympatycznie dla Polski usposobiony podając w numerze z 4 b. m. mapę Galicyi wschodniej zaopatrzoną w tytuł **„Lwów w rękach bolszewików" i „Polska apeluje do aliantów"** pisze:

„**Wedle ostatnich informacyi otrzymanych na konferencyi w Brukseli, miasto Lwów dostało się o ręce bolszewików, którzy posuwają się dalej w głąb Galicyi.**

„Wiadomość ta nie jest jeszcze oficyalnie stwierdzona ani ze strony polskiej ani bolszewickiej. Nie jest ona jednakże nieprawdopodobna. Miasto Lwów leży istotnie na drodze wszelkiej inwazyi wojskowej, nadchodzącej z północnego wschodu i nie posiada żadnej ochrony naturalnej. W ten sposób, pamiętamy przecież, stolica Galicyi wschodniej wpadła w ręce Rosyan w miesiąc zaledwie po wybuchu wojny."

Że dziennik taki jak „Matin", który z natury rzeczy winien znać komunikaty wojenne, a zatem winien wiedzieć gdzie znajduje się obecnie armia bolszewicka uważa już zajęcie Lwowa za możliwe — to już jest niesłychanie dziwne. Ale nie dosyć na tem. Posłuchajmy dalszych jego rewelacyi odnośnie do przeszłości wojennej naszej kresowej stolicy:

„Lwów odzyskany w rok później przez ogólną ofenzywę armii niemieckiej, **został ponownie zajęty przez Rosyan z taką samą łatwością w czasie ofenzywy Brusiłowa w roku 1916."** (!!!).

To już naprawdę nie do wybaczenia! Taki brak pamięci czy zupełna ignorancya jest już zbrodnią historyczną.

Czytamy dalej:

„W kilka dni po zawieszeniu broni, nieszczęśliwe to miasto było przez długie tygodnie terenem krwawych walk między armią polską, znajdującą się podówczas w stanie embryonalnym a powstańcami ruskimi, posiłkowanymi i kierowanymi przez oficerów niemieckich. Nareszcie, dzięki posiłkom przysłanym z Warszawy i na skutek interwencyi wojskowej komisyi międzysojuszniczej (!!!) cała Galicya wschodnia została wyswobodzona i poddana administracyi polskiej."

Jakiejże to „międzysojuszniczej komisyi wojskowej" zdaniem dziennikarza francuskiego zawdzięczamy wyswobodzenie Galicyi Wschodniej? Czy tej, którą reprezentował kap. Villemain, który istotnie w pamiętnych dniach listopada 1918 r. przybył do Lwowa, i zastrzegając się wyraźnie, iż nie jest bynajmniej oficyalnym przedstawicielem Entente'y, upoważnionym do interwencyi? Konferował wprawdzie poufnie z „Lwowem polskim", kokietując równocześnie w „Lwowie ruskim" z metropolitą Szeptyckim, poczem wyjechał w czasie najgorętszych zapasów a wróciwszy znowu na jakiś dzień złożył na zebraniu w gmachu lwowskiej izby handlowej hołd bohaterstwu polskiemu, poczem zniknął tajemniczo ze Lwowa, postarawszy się równocześnie — prawdopodobnie dla taniej reklamy — o rozszerzenie odwoływanej zresztą potem wieści, iż został zamordowany przez Ukraińców w okolicy Bóbrki.

„Matin" podając na zakończenie swych rewelacyi wiadomość, iż „Lwów liczy 200.000 mieszkańców, w znacznej większości narodowości polskiej" kończy swój „sensacyjny" artykuł słowami:

„Ofenzywa czerwonego generała Budiennego zdaje się być odbiciem planów ataku Brusiłowa z r. 1916."

Niema to, jak francuska znajomość stosunków!

Głód cukru w Anglii.

Kraków, 11 lipca.

Ciągły brak cukru na rynku angielskim, trudność otrzymania nowych jego zapasów, wygórowana cena cukru (obecnie 1 szósta za funt) sprawiają, że opinja angielska coraz bardziej domaga się powiększenia produkcyi cukru. Ponieważ produkcya światowa stanowi obecnie 70—75 procent produkcyi przedwojennej, Anglia otrzymuje dziś tylko na mocy porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi 50—65 procent otrzymywanej ilości cukru przed wojną. Do tej pory Anglia przeważnie sprowadzała cukier zagraniczny i zamorski (głównie kubański). Produkcya tego cukru zależną jest od urodzaju buraków, który znów zależnym jest od ilości nawozów sztucznych, szczególnie azotanu jodu, którego cena jest bardzo wysoka, z tego względu sfery kupieckie domagają się od rządu odpowiedniej akcyi, w celu powiększenia produkcyi cukru trzcinowego. W tym też celu rząd musiałby zobowiązać się przez pewien przeciąg czasu skupywać całą produkcyę cukru trzcinowego od plantatorów po cenach 20 procent niższych od obecnej ceny rynkowej. Już po roku produkcya cukru byłaby znacznie zwiększona. Cukier trzcinowy może być korzystnie produkowany na wyspach Zachodnio-Indyjskich, w Angielskiej gminie na Hondurasie i Queenslandzie, Indyach i t. d. Obecnie Anglia może liczyć na 630.000 ton rocznie ze swych kolonij: z Indyi Zachodnich 32.000 ton, z Mauritius 60.000 ton, z Afryki 50.000 ton.

Ustawa aprowizacyjna uchwalona.

Kraków, 11 lipca.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, z którego sprawozdanie z powodu spóźnienia depeszy podaliśmy w ostatnim numerze „Gońca Krak." w streszczeniu, przystąpiono wkońcu na życzenie wszystkich stronnictw, do obrad nad ustawą aprowizacyjną.

Pos. ks. Starkiewicz oświadcza, że projekt obecny jest wynikiem wzajemnych ustępstw zarówno rządu, jak i konsumentów i producentów. Jest nadzieja, że będzie można podwyższyć normy w Kongresówce ze 180 gramów na 250. Ustawa idzie też na rękę rolnikom. Na zaprowiantowanie członków rodziny rolnika oraz stałych jego pracowników i ich rodzin ustawa przeznacza w pierwszej kategoryi ziemi pół morga, w drugiej 3 czwarte, w trzeciej mórg ziemi obsianej. W każdej kategoryi ziem ustawa przewiduje trzy typy gospodarstw do 30 morgów, 30 do 100 morgów i ponad 100. Kontyngent ma być dostarczony w terminach do 15 września 25 procent, do 1 stycznia 25 procent, do 1 kwietnia 50 procent.

Do art. III., w którym mowa o tych terminach, przyjęto poprawkę posła Arciszewskiego w sprawie upoważnienia rządu, aby w pewnych powiatach mógł zarządzić przesunięcie terminu i ilości kontyngentu, który w nich ma być dostarczony. Chodzi tu o okolice, które podczas wojny musiano opuścić.

Przyjęto poprawkę rządu, aby rolnik, nie wnoszący rekursu do komisyi kontyngentowej, po odstawieniu 50 procent miał prawo rozporządzać nadwyżką pod warunkiem zawiadomienia komisyi aprowizacyjnej o sprzedaży.

Ustalono zasadę, że komisye aprowizacyjne mają być nie tylko powiatowe i miejskie, ale także gminne. Kary ustalono w wysokości 6-miesięcznego więzienia, 1 miljona marek w pewnych wypadkach i konfiskaty.

Art. ostatni wprowadza **na teren b. zaboru pruskiego sekwestr,** nie kontyngent.

Pos. Wasilewski proponuje szereg poprawek.

Pos. Arciszewski zwraca uwagę, że komisya przyjęła wczoraj zgodnie wszelkie punkty, a dziś proponuje się poprawki, o których nikt nie wiedział i które zmieniają całą ustawę. Czyn

się to wbrew umowie. Mowca oświadcza, że głosować będzie przeciw wszelkim poprawkom.

W głosowaniu poprawkę pos. Wasilewskiego odrzucono, poczem przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przyszłość naszego cukrownictwa.

OBNIŻENIE PRODUKCYI CUKRU BURACZANEGO W EUROPIE. — NIEMCY TRACĄ DAWNE STANOWISKO. — POLSKA BĘDZIE JEDNYM Z GŁÓWNYCH DOSTAWCÓW CUKRU. NASZA NADWYŻKA ROCZNA WYNIESIE 300.000 TON ROCZNIE. — PRZESŁANKI ROZWOJU NASZEGO CUKROWNICTWA. —

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca.

W okresie ostatniego dziesięciolecia wytwórczość cukru buraczanego w Europie obniżyła się prawie o 60 proc., w Kanadzie zaś i w Stanach Zjednoczonych o 20 proc. Produkcya cukru trzcinowego wzmogła się prawie o 40 proc. Przed wojną najwięcej produkowały cukru Niemcy, Rosya, Austro-Węgry i Francya. Francya szczególniej ucierpiała wskutek wojny, ponieważ ognisko jej wótwórczości cukrowniczej znajdowało się na północy, ucierpiały silnie również i Niemcy wskutek braku robotnika, sztucznych nawozów i zmniejszenia terenu, obsiewanego burakami. — Stosunkowo najmniej ucierpiały Austro-Węgry w spadku po których objęła produkcyę Czecho-słowaczyzna. Rosyi w obecnych warunkach nie można brać pood uwagę.

Przyszłość produkcyi cukru w najbliższej przyszłości przedstawia się następująco: **Niemcy, które produkowały w okresie przedwojennym 2 i pół miliona tonn cukru, tracą na korzyść Polski około pół miliona tonn.** Z pozostałych im 2 milionów tonn stracą oni conajmniej trzy czwarte miliona tonn wskutek braku rąk roboczych do uprawy buraków, oraz wskutek znacznego zmniejszenia się plantacyi buraków, na korzyść ziemniaków, potrzebnych do wyżywienia miast. Tym sposobem Niemcy będą produkowały nie więcej niż 1 i pół miliona tonn cukru, a ponieważ przy 60 milionach mieszkańców, licząc konsumcyę po 20 kilogramów rocznie na głowę ludności, trzeba będzie mniej-więcej na spożycie wewnętrzne właśnie 1 i jedna czwarta miliona tonn, okaże się, że Niemcy cały swój cukier skonsumują i posiadać go na **eksport nie będą.**

Wobec tego największym dostawcą cukru na rynek europejski będzie Czecho-Słowaczyzna, produkująca 1 i jedna czwarta miliona tonn cukru, którego nie mniej niż milion będzie mogła dostarczyć na rynki europejskie.

Wobec takich warunków

JEDNYM Z NAJPOWAŻNIEJSZYCH PRODUCENTÓW CUKRU W EUROPIE BĘDZIE POLSKA,

produkująca pół miliona tonn cukru w ziemiach b. zaboru pruskiego i w ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Wobec 30 milionów mieszkańców w Polsce i konsumcyi po 15 kilogramów na głowę,

POLSKA BĘDZIE POSIADAŁA JESZCZE NA EKSPORT PRZYNAJMNIEJ 300 TYSIĘCY TONN CUKRU,

który może rzucić na rynek światowy. Jeżeli **nasze cukrownie będą zaopatrzone w porę w dostateczą ilość materyału opałowego i potrzebnych im artykułów,** by mogły ruszyć w początku października, eksport cukru może się zacząć **już na przyszły rok.**

Jeszcze jedno „fiasco" etatyzmu!

Dlaczego mamy tytoń drogi i lichy?

PRZECIW MONOPOLOWI PRZEMAWIAJĄ TAKŻE WZGLĘDP FISKALNE. — POTRZEBNE INWESTYCYE POCHŁONĘŁYBY OLBRZYMIE SUMY. — SPODZIEWANE DOCHODY NIE DOPISAŁY MIMO POBIERANIA WYGÓROWA-NYCH CEN ZA TYTOŃ I PAPIEROSY. — PRZY SYSTEMIE BANDEROLOWYM DOCHÓD PAŃSTWA WYNOSIŁBY 4 I PÓŁ MILIARDA ROCZNIE. — WZGLĘDY DOBRA PUBLICZNEGO — ZA ZAWIESZENIE MONOPOLU. —

Kraków, 10 lipca.

II

Względy fiskalne.

Względy fiskalne odgrywają rolę w dwojakim kierunku: **odnośnie do kwestyi koniecznych inwestycyi i kwestyi dochodów z konsumpcyi tytoniowej.** Ł

Jak już wspomniałem, wynosi roczna konsumpcya w Polsce minimalnie 25 milionów kilogramów tytoniu. Do przeróbki takiej ilości potrzeba 300 krajaczek tytoniowych, około 200 maszyn do papierosów bez ustników, około 2000 maszyn do gilz i 1800 maszyn do papierosów ustnikowych, wszystko oczywiście najnowszego typu, ze względu na większą zdolność produkcyjną.

Ceny aproksymatywne pojedynczych maszyn są obecnie następujące: krajaczka 400.000 marek, maszyna do bezustnikowych papierosów 900.000 marek, maszyna gilzowa 300.000 marek, maszyna do papierosów ustnikowych 350.000 marek. Zatem koszt wszystkich maszyn wyniósłby 1 miljard 530 milionów marek. Na resztę maszyn pomocniczych (do zwilżania tytoniu i suszenia go, do pakowania, do prasowania żeberek tytoniowych, do wyrobu pudełek i etykietowania, windy, wózki ręczne, wagi, stoły, ławki, szafy, półki, laboratorya, stolarnie do wyrobu skrzyń) oraz na urządzenie biur fabrycznych należy doliczyć najmniej 500 milionów marek. Koszt motorów elektrycznych lub innego rodzaju maszyn do poruszania, transmisyi, walców przenośnych, wentylatorów i t. p. wyniesie najmniej 100 milionów. Wreszcie koszta budynków fabrycznych należy uwzględnić w minimalnej kwocie 60 milionów. Razem zatem wyniesie **urządzenie wszystkich fabryk** z grubsza — a więc bez drobniejszych a nie dających się wyliczyć wkładów — **najmniej 2 miliardy 190 milionów marek,** oczywiście, jeżeli zarząd monopolowy zdołałby zakupywać i budować racyonalnie i tanio.

Przedtem podniosłem, że fabryki musiałyby mieć do dyspozycyi w swoich składach surowca najmniej na jeden rok naprzód. Ponieważ przeciętna cena surowca wynosi dziś około 250 marek za 1 kg., przeto skarb państwa musiałby na zakup 25 milionów kilogramów wyłożyć naraz około 6 miliardów 250 milionów marek. Następnie musianoby zaopatrzyć fabryki w dostateczne zapasy bibułki cygaretowej, tektury do gilz, tektury do wyrobów pudełek, farb do napisów gilzowych, klejów, smarów, szablonów do druków nazw papierosowych, desek do wyrobu skrzyń i całego szeregu innych pomocniczych materyałów; koszt tych przedmiotów obliczam najmniej na 500 milionów.

Razem więc na urządzenie fabryk i zapasy materyałów musiałoby państwo wyłożyć **naraz minimalnie 8 miliardów 940 milionów marek.**

Czy w obecnych warunkach finansowych państwo nasze może sobie pozwolić na taką inwestycyę, pozostawiam szanownym czytelnikom do własnej oceny.

Przejdźmy do kwestyi dochodów. Opieram się w tej mierze na urzędowym budżecie ministerstwa skarbu, który przewiduje z monopolu tytoniowego za czas od 1 lipca 1919 do 31 grudnia 1920 dochód **z Kongresówki i Małopolski** (bez byłej dzielnicy pruskiej) w wysokości **113,390.420 marek, — przyczem płace samej generalnej dyrekcyi monopolowej w Warszawie wynoszą 3,647.100 marek. Dodaję, że dotychczasowe przewidywania w tym kierunku mocno zawiodły,** jakkolwiek zarząd monopolowy ustanawiał na wyroby tytoniowe bardzo wysokie ceny. **Ceny własnych** — w małej stosunkowo ilości fabrykowanych — **wyrobów przewyższały w ubiegłym roku trzykrotnie koszta fabryczne.** Na importy nakładano akcyzę w wysokości 40—50 procent ceny sprzedażnej. A rezultat: rachunek importów dał poważny deficyt, rachunek własnej fabrykacyi — dochód więcej niż skromny. Przyczyny tego są nawet dla fachowca niezbadaną tajemnicą; jedną znam: **zupełna nieudolność w zakupach i brak wszelkiej oryentacyi w stosunkach walutowych,** które, — jak już podnosiłem, — stanowią obecnie zasadniczy warunek produkcyi tytoniowej. O nadużyciach nie będę wspominał, gdyż są to sprawy zbyt już znane ogółowi i zbyt przykre.

PRZY SYSTEMIE AKCYZOWYM (BANDEROLOWYM) ODPADAJĄ WSZELKIE POWYŻEJ WYLICZONE NIEDOMAGANIA,

przeciwnie, otworzy się w ten sposób szerokie pole do inicyatywy i znacznych kapitałów prywatnych. Swoboda produkcyi wywoła silną konkurencyę, zniżkę cen, a w końcu eksport za granicę.

A DOCHODY PAŃSTWA? TE BĘDĄ NIEPORÓWNANIE WIĘKSZE, ANIŻELI Z MONOPOLU.

Konsumpcyę roczną Polski obliczyliśmy na około 25 milionów kg. — lub na 40 miliardów papierosów. Gdybyśmy przyjęli **opłatę akcyzową (banderolową)** w tej wysokości, w jakiej ona istnieje w b. zaborze pruskim, t. j. 11 i pół fenigów od sztuki — otrzymamy **roczny dochód skarbu państwa około 4 i pół miliardów marek.** Cyfry te są tak wymowne, że wszelki komentarz **byłby zbędny.**

Możnaby wywodom tym może zarzucić, iż uwzględniają obecny stan monopolu tytoniowego, a nie liczą się z rozwojem fabryk rządowych w przyszłości. Odpowiedź na to krótka: publiczność konsumuje dziś prawie w pełni; niedobór własnych fabrykatów pokrywa się importami, z których zarząd monopolowy czerpać powinien — zwłaszcza przy nadmiernie wysokich cenach — poważne dochody. A przecież dochodów tych niema.

Powtóre zwiększenie ilości fabryk jest muzyką dalekiej bardzo przyszłości, a nim słońce wzejdzie... **będziemy się wyniszczać** na zakupy **fabrykatów za granicą i deprecyonować** markę **polską.** Zarząd monopolowy istnieje już od półtora roku — ile fabryk rządowych w tym czasie powstało? **Przy takim nadzwyczajnym pośpiechu doczekalibyśmy się może za jakich 50 lat pokrycia konsumcyi z własnych fabryk.** Do tego czasu bylibyśmy znakomitym, jak dotąd, rynkiem zbytu dla obcych, dawalibyśmy zarobek obcym robotnikom, obcemu kapitałowi i obcym państwom. Dziś się to dzieje na wielką skalę.

WYSYŁAMY ZA GRANICĘ MILIARDY MAREK ROCZNIE ZA PAPIEROSY,

a co gorsza, otrzymujemy w zamian **towar lichej często jakości, (niezdrowy i opiumowany).** Płacimy w tych cenach, w obcej, drogiej walucie, nie tylko za sam tytoń, lecz także opłacamy w tej samej walucie zarobkujących robotników, grosistów, agentów, importerów, banki kredytujące cenę kupna importerom i t. p., — zamiast importować tylko surowiec, a całą resztę opłat pozostawiać we własnym kraju i własnej walucie, oraz dać państwu od tych zarobków dalsze dochody w formie przeróżnych podatków osobistych. A nie wolno zapominać, że papierosy stanowią **jedną z najważniejszych pozycyi naszego gospodarstwa,** że chodzi tu o sumy wielomiliardowe.

Dla przykładu dodam, że dochód z akcyzy (banderoli) wyniesie w samym b. zaborze pruskim (bez ziem plebiscytowych) na rok przyszły około 500 milionów marek na czysto — przy banderoli 11 i pół fenigów od sztuki papierosa, — więcej zatem, aniżeli monopol tytoniowy ma wedle budżetu przynieść w całej reszcie kraju. To powinno być również probierzem przy wyborze systemu dla dochodów z tytoniu.

WZGLĘDY DOBRA PUBLICZNEGO.

Monopol dyktuje ceny jednostronnie. Za błędy i nieudolności w fabrykacyi płaci nie państwo-fabrykant, lecz ludność; mamy zresztą dosyć przykładów tego z ubiegłego roku działalności dyrekcyi monopolu tytoniowego. Zarząd monopolowy — nie mając konkurencyi — nie zważa też na jakość towaru. W wolnym handlu i przy wolnej konkurencyi dyktuje publiczność, — w monopolu dyktuje i to bez wszelkiej kontroli, mała garstka urzędników. Wystarczy tu przytoczyć przykład Austryi, która podczas wojny kupowała bardzo znikome ilości surowca tytoniowego, a papierosy sporządzała przeważnie z ługowanych liści bukowych i chmielu. W tym samym czasie kupowali fabrykanci niemieccy miliony kilogramów surowca rocznie na Bał-

kanie i w Turcyi, a wyrabiali papierosy z małą tylko przymieszką „namiastek" i to ściśle przez ustawę określonych. Gdyby w jakiemkolwiek uporządkowanem państwie prywatny fabrykant sprzedawał takie papierosy, jakie puszczał w obieg monopol austryacki, zamkniętoby go niewątpliwie do więzienia za fałszerstwo środków spożywczych.

Z ostatnich wydarzeń na targu światowym spostrzegamy,

JAK WIELKĄ ZNIŻKĘ CEN MOŻE WYWOŁAĆ KONKURENCYA.

Zostawmy zatem pole do popisu tej konkurencyi we wszelkich gałęziach handlu i przemysłu, zostawmy je także w produkcyi tytoniowej. Musimy się raz wreszcie odzwyczaić od wszelkich ról etatyzmu.

Gdy Ojczyzna woła!

Kraków wobec akcyi obrony Państwa.

DZIENNIKARZE KRAKOWSCY ODDALI SIĘ DO DYSPOZYCYI WŁADZOM WOJSKOWYM.

Wczoraj w lokalu redakcyi „Gońca Krakowskiego" zebrali się członkowie Syndykatu dziennikarzy krakowskich (organizacyi grupującej wszystkich członków redakcyi pism tutejszych), i po przemowie wicepr. Syndykatu redaktora Woyczyńskiego uchwalili jednogłośnie **oddać się do dyspozycyi władz wojskowych.** Następnie omawiano z reprezentantami władz wojskowych sposoby praktycznego użycia dziennikarzy dla celów Obrony Państwa.

W sobotę dn. 10 bm. odbyło się w lokalu redakcyi „Gońca Krakowskiego" Walne Zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy krakowskich, z udziałem przedstawicieli wojskowości, na którem uchwalono oddanie się członków Syndykatu do dyspozycyi D. O. G. krakowskiego. Następnie omawiano z przedstawicielami wojskowości, użycie dziennikarzy krakowskich dla celów obrony państwa. W poniedziałek dn. 12 bm. odbędzie się w lokalu D. O. G. konferencya przedstawicieli Syndykatu dziennikarzy krakowskich z przedstawicielami D. O. G., na której omówione zostanie utworzenie oddziału prasowego.

SŁUŻBA WOJSKOWA AKADEMIKÓW.

Maturzyści z roku bieżącego i ubiegłego korzystający dotychczas z odroczeń służby wojskowej (art. 64 „Tym. Ust."), będą w ten sposób uprzywilejowanymi względem starszych kolegów, którzy wstąpiwszy ochotniczo do wojska w 1918 r., do tego czasu pełnią służbę w szeregach. Obecnie odroczeń służby wojskowej dla słuchaczów wyższych zakładów naukowych udzielać się nadal nie będzie. Wszystkim akademikom lub tegorocznym maturzystom pozostawia się prawo ochotniczego zgłoszenia się do wojska do dn. 15 sierpnia b. r. Ci, którzy do tego czasu nie zgłoszą się ochotniczo, będą po upływie terminu odroczenia powołani do wojska bez praw ochotników. Wyjątek stanowić będą jedynie odroczenia skutkiem stosunków rodzinnych lub złego stanu zdrowia.

AKADEMICKA EGZEKUTYWA WOJSKOWA

zawiadamia dodatkowo, że do przeglądu przed wojskową komisyą poborową urzędującą specyalnie dla młodzieży szkół wyższych w Krakowie (Coll. Novum, sala 63—65) obowiązani są stawić się również

1. Wszyscy abituryenci szkół średnich, którzy mają zamiar studyować w przyszłości w jednym z wyższych zakładów naukowych;

2. absolwenci i rygorozanci za wyjątkiem wydziału lekarskiego;

3. słuchacze szkół wyższych, którzy otrzymali jakiekolwiek odroczenia czy zwolnienia ze służby wojskowej.

Zarazem wzywa się kolegów, którzy w przeglądzie zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej, by ci, oddali swą pracę na usługi akcyi tłumienia epidemii, akcyi plebiscytowej lub też propagandzie za pożyczką odrodzenia czy za wstępowaniem do wojska.

Akademicka Egzekutywa Wojskowa
w Krakowie.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH DO NAUCZYCIELSTWA W POLSCE.

Odezwa Naczelnego Wodza poruszyła cały naród. Ojczyzna w potrzebie! Ojczyzna wzywa obywateli do broni! Armię mamy bitną, amunicyi mamy zapasy duże. Lecz są momenty, kiedy armia nawet najbitniejsza — sformowana na drodze poboru — wymaga podtrzymania w zapale i w uporze zwycięstwa.

Ten zapał i nieugiętość społeczeństwo można wzmocnić, tworząc armię ochotniczą.

Koledzy i koleżanki! Znając Wasze gorące umiłowanie Ojczyzny, wiemy, że nikt z was nie uchyli się od służby dla Niej!

Zechciejcie pójść śladami ojców z roku 1831 i 1863!

Wzywamy wszystkich zdolnych do noszenia broni, a zwłaszcza znających rzemiosło wojenne, do natychmiastowego zgłaszania się do armii czynnej w najbliższem biurze werbunkowem.

Jednocześnie polecamy zawiadomić Zarząd główny w Warszawie, kto i do jakiej służby się udaje.

Ministerstwo Oświecenia udziela wszystkim ochotnikom-nauczycielom urlopów płatnych, zaś po wojnie zapewnia powrót na dawne stanowiska z policzeniem czasu spedzonego na służbie wojennej.

Prócz tego rodziny zaopatrywane będą na zasadach ogólnych. Zarząd główny będzie nad tem czuwał.

Niezdolni do służby frontowej niech idą do służby zastępczej w instytucyach wojskowych. Wszyscy pozostali wytworzyć muszą front wewnętrzny, front nietylko czynu, ale opinii, ducha i hartu, działający ściśle podług poleceń i wskazań Naczelnego Dowództwa!

Praca ta jest równie ważna i niezbędna, jak i walka na froncie bojowym, gdyż agitacya antimilitarystyczna i antypaństwowa bolszewicka szerzy się po kraju.

Wzywamy tedy nauczycielstwo do żywego przeciwdziałania tej zgubnej agitacyi, oraz do podnoszenia w narodzie ducha, zapału i wiary w zwycięstwo.

Wróg postawił wszystko na kartę. Znajduje się w tak trudnej sytuacyi wewnętrznej i zewnętrznej, że długo w tym napięciu wojennem trwać nie może.

Musimy go przetrzymać! Moc jego pęknie!

A wówczas nasz czyn święcić będzie chwałę nieśmiertelną po wszystkie czasy!

Niech żyje Wolność! Niech żyje niepodległa Rzeczpospolita demokratyczna! Niech żyje ukochany Wódz Józef Piłsudski!

— o —

Wszyscy słuchacze Akademii górniczej mają się zgłosić w Czytelni K. S. A. G. dnia 19 bm. o godzinie 8 rano w celu poddania się przeglądowi komisyi wojskowej. Dotyczy to zarówno obecnych słuchaczów jak i tych, którzy w przyszłym roku mają zamiar zapisać się na Akad. górn. Obowiązuje to także i tych, którzy mają obecnie odroczenie.

Egzekutywa K. S. A. G. przewodniczący w zast. rektora Dłobar.

KOMITET „NARODOWEJ SZKOŁY KOBIET".

Ogłoszono następującą odezwę:

Na wezwanie wszystkich stowarzyszeń kobiecych instytucye Czerwonego i Białego Krzyża, oraz Komitet Obrony Kresów Polski utworzyły komitety „Narodowej Służby Kobiet".

Komu miła jest wolna Ojczyzna, komu drogi los polskiego żołnierza niech spieszy do pomocy, albowiem ogrom pracy nas czeka.

Ufamy w moralne i materyalne poparcie społeczeństwa, czekamy ofiar i zapisów do Sekcyi: Uniwersytet sala 30, od 10—1 i od 4—7 godziny.

Prezesowa Józefowa Kallenbachowa, sekretarka Helena d'Abancourt, skarbniczka Małachowska.

Komitet: Marya hr. Wodzicka, Anna Orłowska, hr. Wielopolska, Henrykowa Sienkiewiczowa, Idalia Pawlikowska, gen. Rozwadowska, gen. Gąsiecka, Marya Epsteinówna, Różecka, Marya Siedlecka, Pintowska, Iza Axentowiczowa, Zygmuntowa Rodakowska, Marya Błotnicka, Felicya Tondosowa.

ODEZWA ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ WYZN. MOJŻ.

W dniu, w którym niebezpieczeństwo zagraża umiłowanej ziemi, w obrębie której ginęły pokolenia ojców naszych i braci, po raz wtóry wołamy do cię młodzieży polska wyznania mojżeszowego, iż iść ci należy do szeregów żołnierza polskiego.

Podpisane związki młodzieży polskiej poświęcone idei zespolenia żydów z narodem polskim, wierne swym hasłom ruszając pod sztandary armi narodowej, wszystkich, którzy ideę przez nie szerzoną za swoją uznają, wzywamy do tłumnego wstępywania do wojska!

Braterstwo krwi, oddanej Ojczyźnie? Po ustaniu sporów i waśni, po zatarciu się wyznaniowych antagonizmów, będzie tą pieczęcią, którą utrwalicie zgodę i łączność wszystkich mieszkańców Polski.

Pod broń!

Związek polskiej młodzieży akademickiej „Żagiew" w Krakowie.

Związek Kół młodzieży polskiej im. pułk. Berka Joselowicza.

OCHOTNICY NAPŁYWAJĄ MASOWO!

(stm) Każdy dzień przynosi potwierdzenie, że wezwanie Naczelnika i Rady Obrony Państwa wywołały w Krakowie najżywsze echo. — Wszyscy spieszą pod sztandary, zgłaszając się do dyspozycyi władz wojskowych. **Napływ ochotników do szeregów jest ogromny,** komisya przeglądowe nie mogą dać sobie rady z napływem pragnących stanąć pod broń. Godną uwagi jest rzeczą, **że nietylko ze wszystkich sfer ludności wielkiego Krakowa** — mieszczan, rzemieślników, inteligencyi robotników — **ale także z pośród włościan ze wsi podkrakowskich napływ ochotników jest liczny.** A zapał szczery widnieje na ich twarzach, przekonanie o słuszności sprawy i siła.

Niezależnie od tego funkcyonuje intenzywnie specyalna komisya przeglądowa przy egzekutywie akademickiej, **gdzie ochotniczo zaciąga się pod broń młodzież uniwersytecka.** Komisya ta ma jedno tylko trudne zadanie: przekonywać nawet widocznych cherlaków, że nie są zdolni i zdatni do służby frontowej i że są posterunki, na których mogą większą oddać przysługę sprawie obrony ojczyzny swoją głową i swoim zapałem, niż nawet na froncie, dokąd każdy z nich się rwie.

Dotąd w Krakowie zgłosiło się już kilka tysięcy ochotników, w dużym odsetku specyalistów, którzy znaczny pożytek przyniosą — nie mówiąc już o tem, że każdy taki, który poszedł z własnej woli, kilkakrotnie więcej jest wart od idącego z musu. O ostateczny wynik ochotniczego werbunku u nas można być spokojnym.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela
11
Lipca

Św. Jana z Dukli

Wschód słońca: 3·38.

Zachód słońca: 7·33.

Długość dnia: 16·01.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Trawiata".
wieczorem: „Lalka".
Poniedziałek: „Trawiata".
Wtorek: „Kwiat paproci".
Środa: „Księżniczka czardasza".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela przedp.: Popularny koncert symfoniczny,
wieczorem: „Oficer gwardyi".
Poniedziałek: „Oficer gwardyi".
Wtorek: „Oficer gwardyi".
Środa: „Oficer gwardyi".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela: „Szalony pomysł".
Poniedziałek: „Szalony pomysł".
Wtorek: „Tajemniczy Dżems".
Środa: „Szalony pomysł".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Generał huzarów".
wieczorem: „Słodka dziewczyna".
Poniedziałek: Wieczór baletowy.
Wtorek: „Słodka dziewczyna".
Środa: „Generał huzarów".

— o —

O produkcyę polskiej broni.

Ministerstwo spraw wojskowych wystosowało wezwanie do wszystkich zakładów przemysłowych, które mogłyby produkowań broń i inne przedmioty zaopatrzenia armii, aby zakłady te nadesłały odpowiedzi na następujace pytania:

1) przedmioty fabrykacyi przed wojna i obecnie, 2) ilość zatrudnionych robotników przed wojną i obecnie, 3) produkcya miesięczna, przedmioty, które mógłby zakład wykonywać na potrzeby wojska, 4) jakich maszyn, surow-

ców i t. d. potrzebowałby zakład dla wypełnienia zadań w myśl punktu 3-go. 5) silniki (rodzaj i moc) do rozpędu znajdujące się w fabryce, 6) czy były robione starania o utrzymanie zamówień wojskowych.

Odpowiedzi na powyższe pytania wraz ze wszelkimi uwagami należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Zamek, Oddział IV sztabu M. S. wojsk.. sekcya przemysłu wojennego.

Należy sądzić, że w dzisiejszej ciężkiej chwili, wszyscy przemysłowcy pospieszą z pomocą ojczyźnie, zrozumiawszy ,że **obecnie powszechna produkcya dla celów armii jest najnieodzowniejsza potrzebą całego kraju.**

Rezygnacya prez. Deschanela.

Genewa. (Tel. M.) Z Paryża telegrafują: Pogłoski o mającej nastąpić rezygnacyi prez. Deschancla znajdują potwierdzenie. Przyczyną jest zły stan zdrowia prezydenta. W Izbie francuskiej i w senacie rozpoczęła się już walka wyborcza. Jako następców wymieniają Jonnarta, Sourgeoin'a i Doergue.

— o —

Fabryka wagonów w Ostrowiu.

(c) Jak wiadomo w celach powiększenia taboru naszych kolei rząd zawarł długoterminowe umowy, ze spółka akcyjna „Wagon“ w Ostrowiu i Lilpop Rau i Lewenstein w Warszawe, z których każda zobowaziała się dostarczyć w ciągu dziesięciu lat po 20 tysięcy wagonów towarowych i po 3 tysiące osobowych. Nadto toczą się rokowania z fabryka Cegielskiego w Poznaniu i Zieleniewskiego w Krakowie, które również mają się zobowiązać dostarczenia pewnej ilości wagonów. Tym sposobem w ciągu dziesięciu lat nasz tabor kolejowy ma być ukompletowany.

Gdy fabryki wyliczone powyżej już istnieją i tylko każda z nich wymaga przeróbek, fabryka towarzystwa „Wagon“ w Ostrowiu jest przedsięwzięciem zupełnie nowem i stanie w czystym polu pod Ostrowiem mniejwięcej za rok. W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego fabryki.

Roboty budowlane już sa w pełnym toku. — Przystąpiono do budowy bocznicy kolejowej, która będzie gotowa za parę tygodni, zaczęła się budowa funduszów budynków fabrycznych i codziennie przybywa do Ostrowia od 15 do 20 wagonów z materyałami budowlanemi i przy budowie pracuje z górą 600 mularzy, stolarzy, cieśli i t. d. — Towarzystwo zawarło już kontrakty z ośmioma tartakami, które będa dostarczały budulca dla wagonów. Towarzystwo nabyło również na własność tłocznię oleju. — Jest nadzieja, że już w październiku b. r. zakłady będa mogły remontować wagony, budowa nowych wagonów zacznie się na wiosnę roku przyszłego.

Z MIEJ. TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu arcydzieło Verdiego „Trawiata“, najpopularniejsza z światowych oper z gościnnym występem pp. E. Bandrowskiej i M. Prawdzica. art. opery poznańskiej. Wieczór śliczna operetka Audrana „Lalka“ z p. Brzozowską w partyi tutłowej i występem art. lwowskiego p. Fotygo-Foleńskiego w roli przeora Maksymusa. Ze znanych sił naszego zespołu występują niezrównani w swych rolach pp. Miller (Lanzelot), Lelewicz i Minowicz. Urozmaicają operetkę wyborne tańce charaktrystyczne pp. Koszutskich, Merlińskiej i Kmiecikównej. Reżyserya dyr. Lelewicza, orkiestrą dyryguje kap. Barański. Jutro po raz drugi „Trawiata“ w tej samej co dziś obsadzie.

POPULARNY KONCERT symfoniczny zapowiedziany na dzisiaj w sali „Bagateli“ rozpocznie się o godz. 11 i pół przedpoł. W programie koncertu znajdą się utwory symfoniczne: Moniuszki, Glinki, Bizetta, Griega i Wagnera.

Aranżerem koncertu jest „Związek muzyków polskich“, którzy korzystając z bezpłatnie przez dyrekcyę „Bagateli“ udzielonej mu sali, prezznaczył dochód cały z koncertu na rzecz członków pozbawionych obecnie pracy i zarobku wskutek przeciągającej się bezczynności kin miejscowych. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dzisiaj wieczorem po raz trzeci z rzędu „Oficer gwardyi“ Franciszka Molnara w świetnej inpretacyi artystów warszawskich: Solskiej, Hubickiej, Leszczyńskiego i Stanisławskiego. Wnioskując z ożywionej ogromnie przedsprzedaży biletów, dzisiejszy występ będzie miał równie wszelkie powodzenie jak poprzednie i wysprzedaną salę do ostatniego miejsca. Jutro i we wtorek będzie powtórzony „Oficer gwardyi“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz drugi tak gorąco przyjęta na premierze wczorajszej farsa „Szalony pomysł“, która jutro także powtórzona będzie po raz trzeci. Żywiołowy humor krotochwili, doskonałe, przezabawne typy w niej występujące i zawrotne sytuacye utworu budzą salwy śmiechu na widowni i zapełnią niewątpliwie wiele razy salę Teatru Powszechnego na tej starej ale jarej i wybornie napisanej farsie.

(c) **ZARĘCZYNY CÓRKI JANA KASPROWICZA.** Odbyły się tu zaręczyny — p. Anny Kasprowiczówny, córki znakomitego poety i profesora Jana Kasprowicza ze znanym artystą malarzem p. Władysławem Jarockim.

WALNE ZEBRANIE P. BIAŁEGO KRZYŻA odbędzie się 15 lipca 1920 w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 46. Wszystkie instytucye. zrzeszone w P. Białym Krzyżu zechcą wysłać swoich delegatów z pełnomocnictwami od zarądów.

(l.) **UCIECZKA ŻONY ENWERA PASZY.** Z Konstantynopola donoszą: Żona Enwera Paszy, a córka zmarłego sułtana Mohameda uciekła aeroplanem, zabierając z sobą 50.000 tureckich złotych lirów.

(l.) **20 KLEJNOTÓW GABY DESLYS SPRZEDANO ZA 2,308.700 FRANKÓW.** Przed paru dniami odbyła się w Paryżu w galeryi Georges Petitła licytacya sławnych klejnotów zmarłej przed niedawnem światowej tancerki Gaby Deslys. Artystka, jak wiadomo ,przeznaczyła całą swą cenną spuściznę dla ubogich Marsylii, rodzinnego swego miasta.

Sala licytacyjna wypełniła się po brzegi publicznością mieszaną, wśród której obok handlarzy, zawodowych jubilerów jawiły się strojne damy, w wspaniałych toaletach. Na tej uroczystości typowo paryskiej, pełnej podnieconej gorączkowej atmosfery nie brakło rzez prosta fotografów i licznych reporterów dzienników. Licytowano z początku rzeczy podrzędniejsze: torebki ręczne, paski, wysadzane kamieniami, pierścionki, bramzolety, wisiorki itp. Podniecenie publiczności doszło od szczytu przy licytacyi kolii z pereł; najtańsza osiągnęła cenę 100.500 franków, najwspanialsza oprawna w platynę łącząca perły z brylantami sprzedaną została za 462.000 frank. Ogólna suma, uzyskana ze sprzedaży 20 klejnotów wynosi 2,308.700 franków.

(l.) **SZEKSPIR A BOLSZEWIZM.** W ostatnich czasach rozwinęła się u pewnych ludzi mania wyszukiwania wśród dzieł ulubionych i popularnych autorów rozmaitych przepowiedni, które spełniają się rzekomo w obecnych czasach. Wychodząc z tego założenia, ludzie ci wyobrażają sobie, że w pewnych książkach można znaleźć wszelkie horoskopy nieznanej przyszłości. I tak jedni odkrywają w Apokalipsie wyraźnie zarysowaną postać Wilhelma II... Drudzy na łamach przeróżnych dzieł odnajdują zapowiedź wielkiej obecnej wojny. Obecnie zaś, pewien znany erudyta, biegły bardzo w studyach Szekspira, wykrył w drugiej części „Króla Henryka VI“ expose doktryn bolszewickich. Rzeźnik Dick i Tkacz Smith wygłaszają teorye, które śmiało możnaby włożyć w usta Lenina i Trockiego. W tej samej tragedyi lord Say skazany jest za zbrodnie, które spowodowały śmierć wielu arystokratów w Rosyi. Jest on wykształcony, elegancki, bogaty, bezużyteczny, winien więc zniknąć z powierzchni ziemi... Zasady, którym hołdują obecni przewódcy bolszewizmu. Autor owej teoryi, wykrywający w Szekspirze zapowiedź bolszewizmu, twierdzi, iż niebawem wszyscy komuniści rosyjscy będą umieli na pamięć dzieła angielskiego pisarza.

Ruch giełdowy.

Kraków, 11 lipca.

(stm) Na wczorajszej giełdzie krakowskiej ruch był zwykły. W papierach lokacyjnych i w akcyach obroty bardzo słabe, zwłaszcza odczuwać się dał brak waluty zagranicznej i dewizy notowano słabiej, zgodnie z tendencyą rynku warszawskiego, słabiej zwłaszcza marki niemieckie. Częściowo wypływało to z optymistyczniejszego poglądu na sytuacyę wojenną i polityczną, częściowo z uchwalenia przez Sejm ustawy, nadającej rządowi prawo regulowania obrotu monetami zagranicznemi. Na ogół świat finansowy zapatruje się wprawdzie sceptycznie na wielką skuteczność akcyi czysto etatystycznej w tym względzie, jednakże uznaje, że w danej sytuacyi nawet połowicznie skuteczna akcya uważana jest za krok naprzód, ponieważ powściągnie niebywale wybujałą orgię spekulacyjną.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 10 LIPCA.

Waluty i dewizy: Marki niemieckie po 100 ofiar. 450, żąd. 470. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 460, żąd. 490, transakc. 476—471. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 310, żąd. 330, transakc. 316—320. Ruble carskie po 100 rubli ofiar. 290, żąd. 310. Ruble dumskie ofiar. 70, żąd. 80. Franki francuskie ofiar. 14, żąd. 15. Dolary (po 100, 50, 20, 10) ofiar. 160, żąd. 180, transakc. 167 do 168. Dolary kanadyjskie ofiar. 140, żąd. 160.

Dewizy: Berlin transakc. 471—472. Praga transakc. 393—393'50. Wiedeń transakc. 105'30—105'50

Akcye bankowe: Polski Bank przemysł. ofiar. 430, żąd. 470. Bank Hipoteczny ofiar. 550, żąd. 580. Bank Małopolski ofiar. 550, żąd. 590. Ziemski Bank kredyt. ofiar. 380, żąd. 410. Powszechny Bank kredyt. S. A. ofiar. 200.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 350, żąd. 400, transakc. 360. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 200, żąd. 250, transakc. 235. Zieleniewski ofiar. 1400, żąd. 1500. „Lemiesz“ fabryka maszyn rolniczych ofiar. 1550, żąd. 1650, transakc. 1600. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 1350, żąd. 1450. Galic. akc. Zakłady górnicz. Siersza ofiar. 1300, żąd. 1400. „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 3100 żąd. 3300. Polska Nafta ofiar. 1250, żąd. 1400.

Warszawa. (Tel.) Obroty papierami wartościowemi i akcyami na dzisiejszej giełdzie żywsze. Pożyczka m. Warszawy była najbardziej poszukiwana. Waluty zagraniczne spadły częściowo nawet bardzo znacznie. Szczególnie spadły marki niemieckie. Podniósł się tylko kurs rubli i czeki na Wiedeń.

Wiedeń, 10 lipca.

Zamknięcie giełdy z dnia 9 b. m.: Rima 2950, Kolej państw. 3630, Kolej południ. 313, Karpaty, 11900, Schodnica —, Berg u. Huetten 9050, Galicya 23500, Zieleniewski —.

Kursa dewiz: Amsterdam 5650. Berlin 445, Zurych 2700, Chrystyania 2550, Kopenhaga 2425, Sztokholm 3200, noty markowe 441, lei 350, lewy 260. szwajcarskie 2760, francuskie 1250, włoskie 925, angielskie 988, dolary 145, ruble 220.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 230, Budapeszt (w P. K. O.) 97, Budapeszt wypłaty w notach stempl. 97, węg. noty stempl. 97, Praga 362, Warszawa—Kraków w markach polskich 90, czeskie noty kor. po 5000 — 354, mniejsze 365, dynary, 925.

Zurych, 10 lipca.

Berlin 14'70, Holandya 197'90, Nowy York 556. Londyn 22, Paryż 46'80, Medyolan 33'35, Bruksela 49'75, Kopenhaga 92, Sztokholm 122'75 Chrystyania 92'50, Madryt 90'50, Buenos Ayres 230, Praga 12'50, Belgrad 31'50, Zagrzeb 7'90, Budapeszt 3'25, Warszawa 3'25, Wiedeń 3'80, noty koronowe stempl. 4.

Nowy York, 10 lipca.

Giełda walutowa z dnia 9 b. m.: Londyn 3'95 i pół, Paryż 8'45, Włochy 6'02, Amsterdam 35'3/8. Berlin 2'65, Buenos Ayres 93'5, Yokohama 51 5/8, Szanghai 1'02, Kalkuta 38 1/4.

Lyon, 10 lipca.

Kursa giełdy walutowej paryskiej z dnia 9 b. m.: Londyn 46'68, Nowy Jork 11'19, Belgia 107, Włochy 71'50, Rumunia 31, Szwajcarya 212'50, Praga 27, Renta francuska 3 proc. 58'30, renta francuska 3 i pół proc. 87'85, renta francuska 4 proc. z 1917 71'20, renta francuska 4 proc. z 1918 70'85, renta francuska 5 proc. 88'45, renta francuska 5 proc. z 1920 r. 101'80.

Giełda towarowa z dnia 9 b. m.: **Marsylia:** ryż 170, groch 115, mączka kartoflana 125. **Havex:** bawełna lipcowa 645, bawełna sierpniowa 624, bawełna wrześniowa 610. **Lyon:** jedwab seweński 210, jedwab włoski 250, jedwab syryjski 210, jedwab japoński 220, jedwab chiński 280, jedwab kantoński 160.

—0—

Telegramy.

Niemcy podpisali protokół w sprawie rozbrojenia.

Horsea. (PAT) **Delegaci niemieccy w Spaa podpisali wczoraj protokół w sprawie rozbrojenia,** zakładając protest przeciw tym punktom, które przewidują możliwość okupacyi zagłębia Ruhr i innych obszarów. Konferencya zajmowała się w dalszym ciągu swojego posiedzenia sprawą sądu nad przestepcami wojennymi. Niemiecki minister sprawiedliwości zaznaczył, że sądy niemieckie poczyniły już w tej sprawie przygotowania, jednakże są znaczne trudności z powodu tego, że wiele osób jest oskarżonych niesłusznie, a pewna ilość zbiegła. Lloyd George zaprzeczył, jakoby ktokolwiek był oskarżony niesłusznie. W dalszym ciągu Simons oświadczył, że Niemcy pragną szczerze wypełnić wszystko, co przyrzekli, lecz żądają, żeby i ententa im dopomogła. Lloyd George oświadczył następnie, **że wszyscy alianci żądają stanowczo ukarania winnych.**

Zadnych ustępstw dla Turcyi.

Lyon. (PAT) Rada najwyższa zgromadzona w Spaa zdecydowała się w obecności Venizelosa nie czynić ustępstw Turcyi z wyjątkiem kilku szczegółów odnoszących się do międzynarodowej kontroli. Wybrano komisyę, która ma zredagować notę dla delegacyi tureckiej w tym sensie, że zezwala się na 10-dniową zwłokę na podpisanie traktatu ze strony Turcyi.

Ciężkie walki z wrogą nawałą

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 b. m.:

Na torze kolejowym Mołodeczno—Połock, 5 kilometrów na południowy wschód od Krzywic oddziały nasze odparły ataki bolszewickie pod Jaźnią. Pod silnym naporem przeciwnika oddziały nasze obchodzą linię Berezyny, walcząc zaciekle z nacierającemi kolumnami bolszewickiemi. Smolewicze zostały zajęte przez nieprzyjaciela. Walki toczą się obecnie w okolicach Mińska. Na północ od Prypeci nieprzyjaciel przeprawił się przez rzekę Ptycz, zręcznym jednak manewrem naszych oddziałów został wyparty na wschód, poniósłszy wielkie straty w zabitych i rannych. Na południe od Prypeci oddziały nasze na rozkaz wycofały się na Horyń. Nieprzyjaciel obsadził Sarny. Oddziały armii generała Raszewskiego energicznym atakiem od północy zajęły przejściowo Równo i wywiozły stamtąd wszystek materyał wojenny. W rejonie między Łuckiem a Dubnem ożywione utarczki naszych podjazdów kawaleryi z konnymi patrolami armii wroga. Na Podolu jest przeprowadzony odwrót wojsk generała Romera.

W zastępstwie szefa sztabu generaln. wojsk polskich: **Kuliński,** gen.-podpor.

Armia generała Wrangla posuwa się na Jekaterynosław.

Warszawa (PAT). „Kuryer Poranny" donosi: Osoby, przybyłe w tych dniach z Krymu przez Rumunię, komunikują, że **armia generała Wrangla z powodzeniem posuwa się na Jekaterynosław. Liczy ona 3 korpusy, jest dobrze zaopatrzona w amunicyę i zasilana przez świeże siły oficerów i żołnierzy, którzy wracają na Krym przez Rumunię.**

Litwa zaniepokojona ofenzywą bolszewicką.

Poznań. (PAT) Radio Depesza z Nauen donosi, jakoby ofenzywa bolszewicka na froncie polskim wywołała w państwie litewskiem wielkie zaniepokojenie.

Ferye sejmowe.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje, że ostatnie przedferyjne posiedzenie Sejmu odbędzie się najpóźniej w nadchodzącą sobotę 17 bm. Ferye sejmowe mają trwać dwa miesiące.

Z LETNISK.

Nastroje frontowe.

Kraków, 11 lipca.

(stm) Przeciętna publiczność czerpie wiadomości o sprawach na polu bitwy z komunikatów sztabu, które — pomimo swej dokładności i prawdomówności — przecież niewiele mówią. Każdy więc sobie resztę „dośpiewuje w duszy" — nie zawsze zgodną z istotnym stanem rzeczy. Jeżeli chce jednak wiedzieć, co się naprawdę na froncie dzieje, niech pomówi z takim, kto się z wojskowymi z frontu przybywającymi styka.

Mieliśmy sposobność słyszeć w redakcyi słowa wojskowego, który przybył bezpośrednio z frontu i stykał się z „tyłami" naszej armii. Otóż stwierdził on przedewszystkiem stanowczo, że niema wśród naszych żołnierzy ani śladu paniki czy zniechęcenia, słabości ani rozpaczy. Żołnierz polski do tej pory — pomimo pewnych niepowodzeń naszego oręża — niema w swojej psychice ani trochę psychiki „zwyciężonych". Czuje on przewagę naszego ducha, naszej organizacyi, naszego dowództwa, naszej broni — i widzi po stronie nieprzyjaciela jedynę tylko przewagę — liczebną. A tą przecież wyczerpać się w końcu musi, może już nawet niedługo...

To też żołnierz ten nie traci animuszu. Nawet żołnierze z ciężko uszkodzonych jednostek zgłaszają się sprawnie do swoich kadrów zapasowych, aby z niemi wrócić na swoje stanowiska. I dodaje im otuchy fakt, że za frontem widzą ład i porządek, że całe życie idzie tu normalnie i sprawnie, że nie widać braków ani paniki. Czerpie stąd pewność i wiarę w siły państwa, które na sile społeczeństwa się opiera. Nawzajem zaś za frontem zetknięcie się z takim żołnierzem nadaje przeświadczenia, że armii naszej ufać można, iż spełni ona swoje zadanie, jakkolwiek ono jest trudnem, że się ostatecznie nie ugnie, tem bardziej, że informacye nasze mówią wyraźnie, iż za frontem bolszewickim nie jest tak dobrze, jak u nas...

Takie są nastroje i prawda o sytuacyi, jakie może przynieść zetknięcie się z ludźmi z frontu.

Uprawa odłogów.

Z pośród okolic b. Kongresówki najbardziej ucierpiał podczas wojny powiat Hrubieszowski, gdzie dotąd leży odłogiem 17.800 morgów najurodzajniejszych gruntów. Dla uprawy ich potrzeba 1.800 koni, na nabycie których trzeba mniejwięcej 30 milionów marek. Folwarki nie rozporządzają wolnym kapitałem w tej ilości i odłogi nie są uprawione tem bardziej, że potrzebnych koni niema gdzie kupić, ani w granicach b. Kongresówki, ani poza jej granicami. Wobec tego jest rzeczą możliwą, że i w roku obecnym odłogi Hrubieszewskie uprawione nie będą.

Ziemianie miejscowi, robiąc możliwe wysiłki w celu uruchomienia odłogów i powodując się pełną świadomością koniecznego zwiększenia produkcyi zboża, zwrócili się do ministerstwa rolnictwa o pomoc pieniężną a kupno zamiast potrzebnych koni 24 pługów motorowych. Obliczono, że przy zastosowaniu takiej ilości pługów będzie można uprawić wspomniane powyżej 17.800 morgów. Biorąc pod uwagę, że cena pługa wynosi 250.000 marek, na nabycie 24 pługów potrzeba wszystkiego 6 milionów marek, czyli cztery razy mniej, niż na nabycie 1800 koni potrzebnych do uprawy tych pól.

Miejscowy komitet wojewódzki poparł gorąco prośbę ziemian, ale ministerstwo uznało za możliwe przyznać na powiat Hrubieszowski tylko 2 miliony pięćkroć sto tysięcy marek pożyczki, co da możność nabycia dziesięciu pługów i oprawienia zaledwie 6 tysięcy morgów. Tym sposobem Hrubieszowskie w dalszym ciągu nie będzie istniało dla naszej produkcyi zbożowej, a tymczasem ten powiat mógłby pokryć znaczną część niedoboru zboża.

Z rynku targowego.

Z TARGU ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH. W dziedzinie artykułów technicznych hasło wstrzymywania się od zakupów trwa nadal, objawiając się w stagnacyi ogólnej. Zjawisku temu towarzyszy brak gotówki, którą absorbują niemal całkowicie leżące na składach towary. Jak w kwietniu, tak i obecnie przygotowania do pokoju wpłynęły na sytuacyę targową o tyle, że do nagromadzonych poprzednio artykułów na eksport przybyły świeże zapasy.

CENY NA TARGU TEKSTYLNYM. Na rynku zagranicznym w przemyśle tekstylnym w dalszym ciągu stagnacya, tylko tu i ówdzie zniżka 5—10 procent. Włochy żądają nadal za metr perkalu 7 lirów. Czechy notują do końca roku ceny dotychczasowe, lecz od 1 stycznia 1921 zapowiadają zniżkę 15 procent. W fabrykach łódzkich pracuje się obecnie 3 dni w tygodniu, przeważnie na dostawę dla wojska; 20 procent robotników zwolniono. Zapasy niezbyt wielkie. Nowych zakupów za granicą z powodu stagnacyi kupiectwo nie uskutecznia.

—o—

J. BRUNO-RUBY. 25

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J. M.)

— o —

Od tej chwili Topaze, jakby pozbawiony własnej woli, uczył się wierzyć w to, w co mu wierzyć kazała Gracya.

Najważniejszą jego troską wszakże była bliska wojna, grożąca mu utratą nowego szczęścia... Kilka razy udawał się do górnego miasta, aby zdobyć jakieś wiadomości. Nie mógł się jednak niczego pewnego dowiedzieć... Armia nowozorganizowana czyniła przygotowania... Codzień czekano na rozkazy z Pacifii...

Tymczasem tygodnie mijały...

Piętnastego sierpnia, kiedy Topaze wsiadł do jednej z wind, mającej go zawieźć na powierzchnię ziemi — zaczęła się rzecz straszna... Jakaś woń dusząca wdarła się w tunele, w galerye... Wzniosły się słupy ognia!... Topaze uczuł, że brakuje mu tchu... z trudem chwytał powietrze ustami, z oczu płynęły mu łzy... Ktoś go chwycił za głowę, szybko wcisnął jakieś przykrycie na skronie i uciekł... Natychmiast Nieśmiertelny odzyskał jasność wzroku i swobodę oddechu. Osłonięto go maską ochronną. Tłum śmiertelników cisnął się w stronę ognia, wywijając granatami gaszącymi... Maski i tuniki purpurowiały od refleksów pożaru, machiny wszelkiego rodzaju, poruszane przez niewidzialne motory sunęły... Topaze pobiegł do najbliższego posterunku, postarał się o uzbrojenie i wmieszał się w tłum żołnierzy, spieszących do wyjść. Chodziło o stłumienie płomieni, — tak aby ci śmiertelni, których wybuch wojny zaskoczył w górnem Birmingham — mogli dostać się do miasta podziemnego. Powoli rozżarzony mur posuwał się wstecz, przygasał. Cała dzielnica znajdująca się tuż przy wyjściach wyleciała w powietrze, ściskając ponurym pierścieniem śmierci niżej położone części miasta... Czarne obłoki dymów przesłaniały światło słoneczne. Tu i ówdzie waliły się resztki murów. Ponad ruinami krążyły niby drapieżne sępy całe chmury uskrzydlonych aparatów. Całe eskadry, sterowane przy pomocy fal elektrycznych — bez żadnego człowieka, któryby kierował aparatem — sunęły się w powietrzu, siejąc zniszczenie. Na ziemi, poza ruinami widać było opancerzone na dwadzieścia metrów wysokie machiny, które zbliżały się, aby wszystko druzgotać... Najbardziej przerażająca w tej walce była cisza...

Zdawać się mogło, że wszystkie dźwięki zamarły... Małe obłoczki odrywały się, aparaty powietrzne opadały bez szelestu na ziemię i otwierając się nagle wyrzucały ze siebie piorun, piorun niemy, który uderzał, nie poprzedzony ostrzegawczym grzmotem. Kiedy już ani jednego zbiega nie widać było w kręgu, objętym przez zniszczenie, masa ludzka, wśród której znajdował się Topaze, jęła cofać się, wracać do tunelów. Klapy obrotowe, zamykające wstęp do podziemnego miasta, zatrzasnęły się z hukiem... Śmiertelnicy skryli się w swych kretowiskach. Justus sądził, że są ocaleni. Dzięki jego przestrogom nagromadzono znaczne zapasy pożywienia. Fabryki, dostarczające tlenu, podwoiły produkcyę. Można było długo wytrzymać, długo żyć w tej jamie wydrążonej w ziemi. Wystarczało czuwać przy wejściach i strzedz, by ich podstępny wróg zniszczyć nie zdołał.

Poczyniono w tym kierunku wszystkie konieczne zarządzenia. Justus zamierzał właśnie pobiedz do klasztoru i uspokoić jego mieszkanki, aby były dobrej myśli, gdy nagle posłyszał z góry płynące jakieś głuche szelesty... Zatrzymał się i wytężył słuch. Wkrótce nie miał już wątpliwości... Olbrzymie machiny świdrujące pracowały tam intenzywnie...

W trzy dni później drogą wiodącą z Birmingham do Saint-Louis szło dwóch mężczyzn szybkim krokiem, wymijając ruiny, potykając się o trupy. Jeden z nich był drobny i szczupły, drugi wysoki i krzepko zbudowany. Głowy mieli osłonięte kapiszonami, które nie pozwalały widzieć ich twarzy. Szli nie odwracając głowy, zdając się unikać wszystkiego, co żyje, co lata w przestworzu lub sunie po ziemi.

Koło południa szczuplejszy wędrownik zaczął powłóczyć nogami... Tamten drugi wziął go pod ramię i podtrzymywał słabnące kroki towarzysza. Nie na wiele to jednak się zdało. Musieli zatrzymać się. Usiedli na dwóch odłamkach zdruzgotanych schodów, które widniały obok przepaścistej olbrzymiej jamy.

— O! Justusie Topaze — szepnął młodszy — niema już moich braci!... Lepiej byłoby, gdybym i ja umarła!...

Ciemny kapiszon opadł na szyję, odsłaniając złotowłosą główę o krótkich kręconych lokach i bladą twarzyczkę z lazurowemi oczyma...

Justus Topaze pochylił się ku niej:

— Mała Gracyo, poco mnie tak martwić? Odpocznij... Skoro wrócą siły — pierzchnie zniechęcenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polski Grzebień.

Od wieków znane przejście w Tatrach, prowadzące prosto z polskiej strony, z Doliny Białej Wody, niegdyś własności sołtysów ze wsi Białki w Powiecie Nowotarskim, na Spisz, Liptów, lub dalej do Węgier, zwane **Polskim Grzebieniem** (Polnischer Kamm), leży w pasmie Tatr, które nam Czesi wraz ze Spiszem wydrzeć pragną i dlatego wraz z niem szczególną dziś zwraca na siebie uwagę. Nazwa przełęczy jest wprost zaprzeczeniem własnego swego znaczenia. Prosta logika bowiem wskazuje, że gładka wklęsłość skały, wlęk, niemoże przypominać nazwą czegoś nastroszonego, zębatego, czem musi być wszelkie pojęcie **grzebienia.** Dziś, gdy oczy nasze zwrócone są na Spiskie Tatry, Koronę Ziemi Spiskiej i Polskiej, gdy szuka się sposobu zdobycia ich dla nas i przekonania, że do nas należą, pora jest rozwikłać ich kwestyę. Ku Tatrom posuwała się ludność od naszej, północnej ich strony, powoli, cięła ona lasy przed sobą i przez całą grubość poprzedzającego je Beskidu docierała ku nim zdobywając nowe tereny pastewne, względnie rolne. Tatry, widziane zdaleka, być dla niej mogły tylko jakiemś ogólnem pojęciem, nazywały się górami, czy Tatrami, czy skałami i nieróżniczkowały się wcale. Był to wał. I wtenczas prawdopodobnie ów łańcuch zębów skalnych grodzący Polskę, Podtatrze, Podkrakowie, od ziemi cudzej: Spisko-Liptowskiej, względnie Węgierskiej, otrzymać musiał nazwę **Polskiego grzebienia skał,** którą mianowicie nadał im łam ludności pchający się ku Tatrom od wschodniej ich strony, od Szczawnicy, od Sącza, podczas gdy drugi, niechający ich środek północny, parł się ku nim od zachodniego krańca, od Babiej Góry. Przez ten **polski grzebień** najłatwiejszą, najprostszą ich przełęczą, wprost z Doliny pod Wysoką, pchnęła potrzeba przechodzenia na drugą stronę Tatr, może najpierw za zakupem owiec do sąsiedniej hali w Dolinie Wielkiej, i to określenie zasadniczego toru stało się powszechnem przyjętem z obu stron. Niepotrzebowało być żadnej racyi zajmowania się bliżej skałami. Dla pierwotnego człowieka były one obojętne. Dopiero gdy przyszła konieczność szukania wyższych hal, wyższych nowych pastwisk, markowania ich granic, zaznaczania swojej własności, gdy pasterz, strzelec, poszukiwacz ziół leczniczych, skarbów, zbójnik, wreszcie podróżny znaleźli się w potrzebie zróżnicowania poszczególnych okolic Tatr, dopiero wówczas w ogólnym Polskim Grzebieniu, od Koperszadów po mury Liptowskie, poczęto siać nazwy określające punkt i umożliwiające porozumiewawczą oryentacyę. Ale gdy szły już miana: Jagnięcy, Kołowy, Baranie Rogi, Lodowy, Mała i Wielka Wysoka, czy Wysoka Garłuchowska, Kończysta Batyżywiecka i inne, została jeszcze do wogniskowania ogólna nazwa **polskiego grzebienia** i to: **bez Polski grzebień,** ueber Polnischen Kamm, ściągnęło się do punktu, którędy **przez** Polski Grzebień przechodzono. Przykład niejest wcale odosobniony — ręka znaczy równie dobrze dłoń z palcami, jak całą część ciała od ramienia do końca palców. Z biegiem czasu poprostu nazwa ogólna **Polski Grzebień** znikła kurcząc się szczegółowie na wązkim wlęku przełęczy i tak zostało. Podobnie w Tatrach Środkowych jeden tylko ich odłam nosi nazwę Murów Liptowskich, ponieważ drugi, stawszy się własnością wsi Mięguszowce, otrzymał miano: Hrubego Wierchu Mięguszowieckiego. W całej zaś swojej rozciągłości w głównem pasmie Tatry wiodły się **logicznie: Polski Grzebień** *), **Mury Liptowskie, Kopy Orawskie** i to jest linia przecinająca Ziemię Krakowską od Liptowa, a łącząca ją z Orawą i Spiszem. Ten pierwotny Polski Grzebień, po którego południowej stronie najbliżej tylko wązkim pasem osiedli osadnicy niemieccy, Sasi, jest symbolem całej okolicy Spiskiej, zamieszkałej po południowej stronie Tatr przez ludność polską. I ta pierwotna nazwa wykazuje zasadniczo polskość i przynależność polską tej okolicy. I na to jeszcze chcę zwrócić uwagę dla podtrzymania naszych praw politycznych i ochronnych na Spiszu i proponuję raz jeszcze **) dla spopularyzowania na tem miejscu, aby dla wyraźnego znaczenia przywrócić nazwę **Polskiego Grzebienia** od Tatr Bielskich, od Przełęczy Koperszadów do przełęczy Wagi przeważającej Polskę od Liptowa i dzielącej **Polski** Grzebień od Murów **Liptowskich** (zachodniem ramieniem Rysów), oraz aby nazwać sterczący w Polskim Grzebieniu najwyżej Szczyt Gerlachowski **Szczytem Polski** i pomniki władztwa Chrobrego i starościństwa Zawiszy: Lomnicę **Łomnicą Bolesława Chrobrego i Lodowy Lodowym Szczytem Zawiszy Czarnego.**

*) dziś Spiskie Tatry.
**) vide Pamiętnik Tow. Tatrz.

Kraków, 6 lipca.

Kazimierz Tetmajer.

Z polskiego Manchesteru.

Łódź — miastem fabryk i... żebraków. — Kolejka Łódź—Tomaszów. — Magistrat m. Łodzi na „Pożyczkę Odrodzenia". — O wykorzystanie energii wodnej.

(Od naszego korespondenta).

Wiedzą wszyscy, że Łódź słynie z fabryk przemysłu włókienniczego, nie wszyscy natomiast wiedzą, że Łódź nietylko posiada mnóstwo fabryk, ale i mnóstwo żebraków. Na ulicach co chwilę spotyka się żebraka, proszącego o jałmużnę; żebranina ta opłaca się widocznie nieźle, ponieważ niektórzy „żebracy" kupują sobie luksusowe przedmioty, a nawet... domy. Z pośród łódzkich żebraków znanym jest zwłaszcza jeden „dziad", rezydujący stale koło kościoła św. Krzyża; jest on — jak się okazało — właścicielem domu, a rękę jego, drżąco wyciągniętą w stronę przechodnia zdobi wielki sygnet z brylantem (prawdopodobnie pamiątka rodzinna!) Wypadki tego rodzaju spotyka się zresztą nietylko w Łodzi.

Na jednem z ostatnich posiedzeń magistrat m. Łodzi na wniosek Wydziału Budownictwa uchwalił wstawić do budżetu na rok 1920/21 sumę mrk. 50.000 — na studya i sporządzenie projektu budowy kolejki Łódź—Tomaszów przez Rokiciny. Projekt ten ma niezmiernie doniosłe znaczenie ze względu na wielki ruch towarowy i pasażerski, jaki istniał przed wojną pomiędzy Łodzią a Tomaszowem. Projektowana linia kolejowa skróciłaby również drogę do Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Niezależnie od tego linia ta odda wielkie usługi przy budowie wodociągów łódzkich.

Warto zanotować fakt, iż biura Wydziału Budownictwa przy magistracie łódzkim zadeklarowały 114.400 marek na „Pożyczkę Odrodzenia", zawstydzając swojem pięknem postępowaniem magistraty innych miast.

Dyrekcya okręgowa robót publicznych województwa łódzkiego postanowiła zaprowadzić nowoczesny system w stosunkach wodnoprawnych, a w szczególności we wszystkich wypadkach, w których chodzi o wykorzystanie energii wodnej (młyny, tartaki etc.). W tym celu będzie przeprowadzoną przedewszystkiem rejestracya koncesyi, jakie zakłady wodne w obrębie województwa łódzkiego kiedykolwiek od władz otrzymały.

Y. M. C. A. za naszym frontem.

(stm) Oficerowie i żołnierze, przybywający z naszych pozycyj frontowych, nie mają dość słów, aby nachwalić sprawność i poświęcenie, z jakiemi działają poza naszym frontem organizacye pomocnicze znanej Y. M. C. A. — „cioci Ymci", jak ją popularnie nazywają. Organizacye te amerykańskie znajdują się wszędzie, gdzie trzeba pomódz żołnierzowi, opatrzyć go, pożywić, ułatwić mu i możliwie i uprzyjemnić pobyt na tem niebezpiecznem „letnisku", jakiem jest obecnie front. Amerykański Czerwony Krzyż nie ogranicza się do opatrywania rannych i leczenia chorych, lecz robi wszystko, co może, aby zdrowi żołnierze jak najdłużej utrzymali się w zdrowiu i siłach.

Tuż prawie pod nasze czołowe pozycye podjeżdżają te oddziałki humanitarne amerykańskie, wioząc nietylko żywność, ale także inne niezbędne artykuły, myśląc o wszystkich potrzebach żołnierza. Rano — już są furgony z ich kuchniami polowemi, każdy zgłaszający się otrzyma kubek gorącego kakao, paczkę „keksów", garść papierosów, kawałek mydła, igły i nici do małych naprawek, jeżeli koszula już bardzo podarta — nową zupełnie koszulę sportową amerykańską. A wszystko to szybko, sprawnie, uprzejmie, w sposób, który uprzyjemnia przyjęcie wszystkiego, co jest ofiarowane.

Jak ci Amerykanie myślą o każdej ewentualności, przykładowym dowodem niech będzie następujący obrazek:

Oddział naszej kawalerji, jadący na pozycyę, we wsi spotyka stojący samochód Y. M. C. A., z którego dwie panie wysiadły i idą na wieś z

Z DOMU ARTYSTÓW.

Wystawa Związku artystów polskich.

Druga, stała wystawa sztuki jest w naszem mieście nieodzownie potrzebna. Kraków dotąd **bezspornie stolica artystyczna polski,** pozostanie nią i nadal. Nietylko dlatego, że tutaj tkwią korzenie polskiej plastyki, że tu dokonywał się rozwój i kształtował charakter malarstwa polskiego, lecz i dla tej specyficznej atmosfery, jaka sprawia, że Kraków sam jest w istocie — wielkim „domem artystów". Miasto biedne a dumne, wolne od gorączkowego tempa życia i użycia, właściwego wielkim środowiskom, cechuje wysoka i wybredna kultura. Nieco przytem zacofania, to rzecz pewna, a raczej może ostrożnej rezerwy wobec nowinek, ale w szczerej możliwości na prawdziwie żywotne impulsy ze świata sztuki. Wszystko to składa się na nastrój szczególnie przyjazny dla kontemplacyi artystycznej i myślowego pogłębienia owej cudownej intuicyi, zwanej talentem. Tej wyjątkowej atmosferze niewątpliwie też w znacznej mierze zawdzięczać trzeba, że tu, a nie gdzieindziej wzrósł i umocnił się pień drzewa genealogicznego sztuki polskiej. Jest nim owa legendarna jabłoń z baśni ludowej, wiecznie kwitnąca, co nigdy owocu nie wydaje. Bezpłodna jest i bezpożyteczna, jak właśnie bywa piękno, ale na pozór jeno. Bo istniejąc sama dla siebie, stanowi **fenomen natury** czyli sztukę, a przed tą od wieków chylić się zwykły co najwyższe głowy.

Zdarza się niekiedy, że drzewo wyczerpane nadmiernym rozkwitem, czy zwarzone mrozem, przebywa okres zastoju i martwoty. Ale z jakąś wiosną, jak ta bujną poburzy, jak ta olbrzymieł, co strzesła tyle kwiatu, uczuwa przypływ nowych soków, co deszczem prężą ramiona drzewa i człowieka. Wtedy rozrasta się w oczach, tężeje, następuje wybuch pysznego rozkwitu — a po jakimś czasie znowu reakcya, sen zimowy — i tak bez końca.

U nas, niemal aż dotąd, dobę wojenną cechowała szarzyzna, brak refleksów, godnych wielkiej epoki. Od pewnego czasu zaczynają jednak mnożyć się oznaki zmiany na lepsze, zjawiają się nowe nazwiska i talenta, a choć nie każdy, kto czuje się powołanym, jest też wybranym, każdy ma prawo do wypowiedzenia się. W tej przemianie talentów, jakiem jest nasze miasto, jedyna wystawa sztuki na to stanowczo nie wystarcza. Gmach na pl. Szczepańskim (Tow. Przyjaciół sztuk pięknych) jest tym terenem, który obowiązany jest użyczać gościny wszystkiemu i wszystkim, pod groźbą zarzutu stronniczości. Z tego stanu rzeczy wynika konsekwencya: jury bardzo wymagające, o ile sale zajmują matadorzy, lub nie wymagające wcale, gdy nastają miesiące posuchy. — Tymczasem raczej chciałoby się widzieć pewien podział zakresu działania. „Pałac sztuki" winienby może pozostać naprawdę naszym „salonem", gdzie znajdują dostęp tylko rzeczy w pełni odpowiedzialne, reprezentujące kwiat twórczości naszej i danego artysty. Podczas gdy obszerna, celowo urządzona, druga wystawa „powszechna", byłaby niejako warsztatem, gdzie kipi i zmaga się twórczość młoda i żywa, gdzie spotykają się wszystkie kierunki, kuźnia, gdzie sypią się iskry ze ścierania się sprzecznych teoryi, szrankami, gdzie „uznani" występując obok „nieznanych", patronują im swem doświadczeniem i umiejętnością, a sami, podniecani nieustannie krążącym naokół prądem młodości, unikają zakostnienia.

Zresztą tak czy inaczej, faktem jest, że w stosunku do rozwoju naszej sztuki, choćby wprost ilościowym, koniecznem jest zyskanie miejsca, skoro z reguły, tu i tam, połowa zgłoszonych dzieł nie może być wystawiona. — Zmusza to artystów chronić się do prywatnych t. zw. „salonów" sztuki, czyli zwyczajnych handlów obrazami, które — nawiasem mówiąc — robią na tem znakomite interesa. Wobec dzisiejszego popytu na rzeczy sztuki, owe bardzo poważne dochody mogłyby stać się udziałem nowszych stowarzyszeń artystycznych, wymaga to jednak stosownej organizacyi.

Biorąc pod uwagę lokal wystawiony w „Domu artystów", trudno się dziwić, że sami malarze często rezygnują ze sposobności wystawienia tam swoich utworów. W niskiej i mrocznej salce obrazy zawieszane jak się da, giną w półcieniu, lub świecą się fatalnie pod światło, tak, że trudno znaleść punkt, z którego możnaby przyjrzeć się im dokładnie. Nie wpływa to oczywiście na bezpośredniość wrażenia i jasność sądu, skoro obraz trzeba obserwować z ukosa i jakby ukradkiem.

Tak więc „Dom artystów" w dzisiejszym

blaszankami amerykańskiej słoniny. „Po co?"— pyta mimowolną ciekawością wiedziony nasz oficer. — Po mleko — „Jakto po mleko, przecież macie swoje kondensowane w puszkach? — Ale, proszę pana, niektórzy chorzy i ranni są w takim stanie, że potrzebują kwaśnego mleka. A ponieważ wieśniacy nic nie chcą dać ani sprzedać za pieniądze, więc idziemy do nich z ametykańską słoniną, którą chętnie wymienią na kwaśne mleko...

Trzeba zaznaczyć, że przy każdym oddziałku Y. M. C. A. jest Amerykanin-Polak, z którym żołnierz może się porozumieć. To odbiera pomocy Y. M. C. A. cechę wszelkiej obcości.

Ze wszystkich zachodnich przyjaciół, którzy nam teraz w ten, czy inny sposób czasem pomagają a czasem „pomagają" — Amerykanie okazali się najsolidniejszymi i najpewniejszymi. Może jest ich między Amerykanami — którzy zawsze lubią stawiać właściwych ludzi na właściwem miejscu — nie tak znowu wielu, ale ci, którzy są, są przyjaciółmi serdecznymi i takimi, na których polegać można.

Rekord filatelistyczny.

Zbieg okoliczności a przedewszystkiem kaprys filatelistów potrafi zamienić skrawek papieru w przedmiot wysokiej wartości, poszukiwanej w całym świecie. W ostatnich czasach na rynku europejskim filatelistycznym niezwykłe zainteresowanie obudziły marki pocztowe polskie, tak zwane **„marki Puckie"**, które wśród marek wojennych zdobyły bezsprzecznie rekord, tak pod względem popytu jak i ceny.

Są to trzy znaczki pocztowe, 10, 15 i 25 fenigowe, tworzące jednak seryę z oznaczoną na nich datą dotarcia wojsk polskich do brzegu Bałtyku, przeznaczonego Polsce traktatem Wersalskim.

Bardzo ograniczona ilość tych marek, ciekawy moment historyczny w którym zostały wydane, następnie okoliczność, że wypuszczono je tylko dla zapotrzebowania rozmaitych delegacyi, reprezentantów państw zagranicznych i osób biorących udział w odnośnych uroczystościach — **wszystkie te okoliczności przyczyniły się do podniesienia popytu na te znaczki, tak, że cena ich** ciągle dotychczas rośnie do norm fantastycznych.

Ostatnio zainteresowanie filatelistów powiększyła jeszcze wiadomość, że jedną seryę tych sławnych marek przesłano do zbiorów króla filatelistów, będącego równocześnie królem W. Brytanii.

Kronika gospodarcza.

(PH) **EMIGRACYA PRZEZ GDAŃSK.** Gdańsk wciąż interesuje się sprawą zorganizowania przewozu emigrantów — a w chwili obecnej również reemigrantów — przez port gdański. Wysuwa się konieczność utworzenia stałej linii okrętowej pasażerskiej pomiędzy Gdańskiem a Ameryką. Z zamiarami tego rodzaju wystąpiło francuskie Towarzystwo okrętowe „Compagnie Generale Transatlantique", które jednak na razie poprzestało na uruchomieniu małego okrętu na linii Gdańsk—Le Havre, łącząc w ten sposób port polski z wielkimi szlakami emigracyjnymi (w kwietniu okręt „Mexico" przywiózł do Gdańska 600 reemigrantów z Ameryki i zabrał 540 żołnierzy z armii gen. Hallera, powracających do Ameryki). Zorganizowaniu przewozu emigrantów i reemigrantów przez Gdańsk na większą skalę staje na razie na przeszkodzie brak w tem mieście odpowiednich urządzeń i pomieszczeń. W związku z tem prasa gdańska przypomina, że przy przywozie emigrantów mogłyby na razie być zużytkowane urządzenia obozu jeńców w Kaiserhafen.

(stm) **JARMARK JESIENNY WE WROCŁAWIU.** W czasie od 7 do 11 września b. r. odbędzie się we Wrocławiu jarmark jesienny, urządzony specyalnie dla wyrobów tekstylnych i pokrewnych. Towarzystwo, urządzające jarmark, zaprasza **do wzięcia w nim udziału polskich kupców i przemysłowców.** Adres biura jarmarku jest: Breslauer Messe-Geselschaft n. b. H. Breslau I. Ohlauerstrasse 87. Prospekt jarmarku jest do przejrzenia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADOBICIA. W Poznaniu, z inicyatywy Banku wzajemnych ubezpieczeń „Westy" powstało nowe Towarzystwo ubezpieczeń od ognia i gradobicia, które w najbliższych dniach rozpocznie działalność w całej Polsce. Będzie to pierwsza polska instytucya ubezpieczeń, oparta na zasadzie wzajemności w b. dzielnicy pruskiej. Kapitał gwarancyjny Towarzystwa wynosi 10 milionów marek.

(z) **SPÓŁKA AKCYJNA BUDOWY I EKSPLOATACYI SAMOCHODÓW W WARSZAWIE.** Statut Spółki akcyjnej budowy i eksploatacyi samochodów został zatwierdzony dnia 17 października 1919, a obecnie Spółka przystępuje do wprowadzenia w życie swych zamierzeń. Celem Spółki jest zaprowadzenie stałej komunikacyi samochodowej między centrami przemysłowemi, miejscowościami kuracyjnemi i bardziej odległemi miastami. Ze względu na słabe wyzyskanie dróg bitych i gościńców ma spółka zapewnione powodzenie. Dla reparacyi samochodów, które mają być na razie sprowadzane z zagranicy, zakłada spółka duże zakłady mechaniczne w większych miastach Polski. Kapitał Spółki wynosi 10 milionów marek i ma być stopniowo powiększony do 100 milionów. Akcye są 500-markowe.

SZKOŁA GARBARSKA. W mieszkaniu Spółki akcyjnej skupu i sprzedaży skór surowych i garbników w Warszawie, pod przewodnictwem p. inż. Maurycego Chorzewskiego, odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, mającej być powołaną do życia zawodowej szkoły garbarskiej i wzorowej doświadczalnej stacyi garbarskiej. Będzie to pierwsza na polu garbarstwa placówka przemysłowo-naukowa, utworzona w celu podniesienia krajowej wytwórczości garbarskiej i oparcia jej na podstawach naukowych, z jednoczesnem ścisłem zastosowaniem do życia praktycznego, oraz przygotowania specyalistów majstrów i czeladników garbarskich, których brak w tym dziale przemysłu stale się daje odczuwać.

swym stanie prawnym i faktycznym, to fatalne prowizoryum, które jak najrychlej winno przybrać formę konkretną. Nastąpi to, gdy Rada miejska przychyli się, jak tego oczekuje opinia, do petycyi, wniesionej właśnie na ręce prezydenta miasta, o ustaleniu stanu posiadania budynku, co pozwoli na niezwłoczne przekształcenie go w sposób odpowiedni dla celów trwałej i poważnej instytucyi artystycznej.

Na obecnej wystawie Związku nie widzi się rzeczy zbyt wybitnych, po części zapewne dla znanych już przyczyn, ale są poczynania bardzo obiecujące. Obok nazwisk znanych z prac, z któremi należy się liczyć, nie brak i takich, które na razie nic jeszcze nie mówią i któremi zawcześnie byłoby się zajmować. Wrażeniem może najbardziej świeżem i szczerem uderza tym razem rzeźba „Głowa kobieca" Beloringer-Wilczyńskiej. Wychyla się taka miękka i nawpół ocknięta, jakby ciepła jeszcze od snu, czy ociężała zadumą, „pies warujący" dobry w ruchu, ma głowę zbyt pobieżnie wymodelowaną. Talentem zwracającym uwagę rzetelną pracą i szybkim postępem jest Krahlowa. Subtelna w pejzażach, w studyach figuralnych skłonna do pewnych zbyt ładnych efektów, operujących sztucznem oświetleniem, zwróciła się w dziedzinę, w której te jej właściwości znaleść mogą uzasadnione zastosowanie. Jest więc malarstwo religijne — gdzie grają widomie moce mistyczne — kierunek malarski bardzo na czasie, gdy mnożą się usiłowania podniesienia sztuki kościelnej. „Św. Stanisław Kostka" jest próbą bardzo dodatnią, kompozycyi pełnej szlachetnej prostoty, skupionej w dwóch figurach, z wykluczeniem wszelkich zbytecznych akcesoryi. Uwzględnienie potrzeb kultu nie pociągnęło tu za sobą kompromisów artystycznych, gdyż z płótna bije szczerość wyrazu. Pewne usterki proporcyi w postaci świętego młodzianka wynagradza dobrze pochwycony ruch sztywnego odchylenia, charakteryzujący stany ekstazy. Dobrem jako nastrój i jako wartość malarstwa jest również promieniowanie Hostyi w ręku Anioła, jako źródło światła.

Żelechowski odmłodniał z tą wiosną, w porywie fantazyi pochwycił za pastelle i rzucił na papier cztery główki kobiece. Trudno byłoby wprawdzie uznać je za właściwy wraz jego uznanego talentu, ale trzeba je przyjąć za kaprys bardzo wdzięczny. Ruda pani jest wprawdzie nieco woskowa, ale za to „Colombina" z rozchylonemi pustotą ustami, w refleksach bengalskich ogni ma tyle szelmowskiej werwy i życia, że mimowoli płacimy jej uśmiechem za uśmiech. Wśród masowej, przeważnie banalnej nadprodukcyi pejzażu, wyróżnia się parę drobnych obrazków Kostki w sposób zupełnie wyjątkowy. Przyroda znalazła tu swe odbicie w umyśle artysty, który umiał podpatrzeć ją w jej najbardziej przelotnych i posępnych fantazyach burzliwych porywów i utrwalił je na kliszy swej nieprzeciętnej wrażliwości artystycznej. Podobną zmienność lotnych chmur oglądać można było u najlepszych mistrzów pejzażu dawnych czasów, dzisiaj przestała być modną. Stachowski, jeden z niewielu u nas dotąd malarzy morza, na ogół dość chłodny i objektywny, ma w swem „Rapallo" i „Morzu Czarnem" dużo powagi. Nie porywa, ale zastanawia, a to często więcej warte.

Klimowski w jeszcze jednym waryancie „Św. Rodziny" nie wnosi nic nowego. Tyle się już widziało tych ludowych madonn, z których nic nie przemawia, poza realistyczną obserwacyą i niezłą techniką. Indywidualność artysty przejawia się daleko szczerzej w pejzażach, jak „Zamek w Wiśniczu", a bardziej jeszcze w kwiatach. Próbą niezbyt szczęśliwą przekroczenia granic realizmu jest stylizowana główka kobieca. Nowatnowa jest malarką wnętrz i tej natury podwójnie martwej, jaką są meble antyczne, stare bronzy i makaty o spłowiałych półtonach, która jednak wychodzi tak żywą i plastyczną z pod wykwintnej ręki. Interesującą bywa grafika Br. Małkowskiego, przedstawiona tym razem w jednym tylko utworze „Judu", o dużej sile charakterystyki. Krytyka winna zwrócić więcej uwagi na tego zdolnego artystę. Pejzaż Olszewskiego tym razem mówi zbyt mało o jego talencie. — Oryginalny rozmach i świeżość daje w pejzażach Zając, gdy Gross pozostaje skupionym i refleksyjnym w swych drobnych, szarych wycinkach. „Łąka" Schwarza śmieje się weselem kwitnącego płatu, rzuconego szkicowo. Leszko tą samą pewną ręką operuje konturem, który jest jego forsą, obok barwnego widzenia świateł i cieni. Mueller każdą nową próbę zaznacza swą oryginalnością charakterystycznego rysunku, a mimo wszelkich zastrzeżeń, w szczególny sposób przypominać się zdaje twórczość Tooropa. **E. B.**

——o——

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Michał SŁOMIANY w KRAKOWIE SŁAWKOWSKA 24

Pocztówki artystyczne. — Przybory kancelaryjne. — Papiery listowe. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry. 1130 Wykonuje **BILETY wizytowe i ZAWIADOMIENIA ślubne.**

P. T. Kupcom, Składnicom oraz Kółkom Rolniczym

Przybory wojskowe i towary galanteryjne po najniższych cenach i w wielkim wyborze poleca

Firma **Henryk Recht** Kraków, ulica Floryańska 2. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 168

FRANÇAISE, bonnes recommandations cherche place gouvernante près petites filles 8 ou 10 a. (peut partie). Écrire conditions: M. Jeanne, Bureau de la redaction Goniec Nr. 1791. 1791

CZECHOWICZ Mieczysław zgubił kartę odroczenie i proszę znalazcę o zwrot. Kraków, Michałowskiego 11. 1790

KSIĄŻKA WOJSKOWA zginęła na nazwisko Śmietańska Jan. Zwrócić: Kraków, Grzegórzecka 56. 1795

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Izaak Goldnader false Liebstein, Szeroka 2. Proszę znalazcę o zwrot. 1792

LEP 1786
na muchy „Mort" w arkuszach po Mk. 1·50, przy odbiorze nad 100 sztuk udziela się 25% opustu.
L. Weindling, skład farb i perfumeryi Grodzka 26, tel. 1596.

Dwór 200-morgowy z budynkami, obsiewami, inwentarzem tanio do sprzedania. Zarząd dóbr Topolnica p. Strzyłki. 1776

PRIMUSY
naprawia szybko i tanio, z prowincyi odwrotnie
WŁ. MÜLLER i ST. PUCHALSKI Kraków, Rynek gł. 7/8, w podworcu. 1715

Saletrę prawdziwą, boraks, szczotki prawdz. ryżowe, sznurowadła niciane, farbkę do bielizny, mydło, „Perkun" do farbowania materyi, pokost prawdziwy, Szerlak prawdziwy „Orange", kalafonię, lakiery kolorowe poleca 1748
T. Mężyk, pl. Szczepański 8.

Siły biurowej rutynowanej piszącej biegle na maszynie do natychmiastowego wstąpienia poszukuje **Spółka automobilowa „Motor", Dębniki.** Zgłoszenia osobiste tamże. 1788

Obiady domowe z 3-ch dań 10 Mk. Kraków, Gołębia 16 I. p.

Froter
Jan Bochenek wiuruje, oczyszcza mieszkania. Starowiślna 1. 1714

Ślusarzy, tokarzy, stolarzy
do masowej fabrykacyi maszyn rolniczych przyjmie natychmiast
„OŚWIĘCIM"
Fabryka maszyn rolniczych.
Aprowizacya zapewniona. 1724

Miesięcznie
100—150 wagonów szutru i piasku
każdego gatunku do oddania wprost interesantom.
Informacyi udziela
Dyrekcya kopalni „Sylezya" w Bielsku. 1768

MYDŁO WŁOSKIE OLIWNE
do prania **„LOFARO-SCURE"** i **„MOLFINO"**, niedoścignione w swej dobroci, nabyć można hurtownie tylko w Domu Importowym 1709
BRACIA ROLNICCY w Krakowie, ul. Św. Jana 3.

HURTOWNY SKŁAD towarów kolonialnych
BRACI MIKOŁAJTYS
KRAKÓW, UL. POSELSKA L. 18 (narożnik Grodzkiej) 1716
poleca PT. Kupcom, Składnicom i Kółkom rolniczym wszelkie artykuły kolonialne, delikatesy, cukry i wina po cenach umiarkowanych.



Ubrania
z własnych, w wielkim wyborze materyałów, jakoteż z powierzonych wykonuje po cenach możliwie przystępnych
firma
Hojtasz i Wołkowicz
Kraków, Podwale 5 Telefon 3364.
Dla przejezdnych w 24 godzinach.

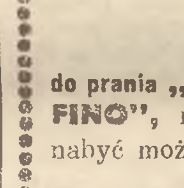
Poszukuję natychmiast lokalu na księgarnię
za wysokiem wynagrodzeniem, o ile możności w śródmieściu, ewentualnie **wspólnika**, który już lokal posiada. Przerobię też własnym kosztem pokój na sklep. Wiadomość: **Taffet, ul. Wiśina 8.** 1789

Okręgowa Komenda Policyi Państ. w Krakowie przyjmie
2 uzdolnionych rusznikarzy i 2 stolarzy
Płaca według umowy, zaprowiantowanie zapewnione. Reflektanci nieżonaci mają pierwszeństwo. 1793
Powyższa komenda zakupi również **szory używane** w dobrym stanie na jedną parę koni. Zgłoszenia w Wydziale gospodarczym powyższej Komendy w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13.

Baczność!! Straże pożarne!!
Polecamy do natychmiastowej dostawy ze składu
SIKAWKI czterokołowe i dwukołowe,
SIKAWKI RĘCZNE (annihilatory),
DEZYNFEKTORY amoniakowe i formalinowe,
WIADERKA konopne oraz inne przybory dla Straży pożarnych. 1787
SKŁAD FABRYCZNY SIKAWEK I POMP Kraków, ul. Długa 1, Gmach Izby Handlowej i Przemysł.

Parcelacye dóbr tabularnych 1673
na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie do l. 7548 przeprowadza biuro parcelacyjne inżyniera Artura Bromowicza w Krakowie, Grodzka 26. **Posiada kolonistów na wschód.**

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf mk 200, Budzik z przedwoj. werkiem mk 400. Skrzypce ze smyczkiem mk 900 i wyżej. Harmonie wiedeński model, jednorzędówka mk 950, dwurzędówka mk 2000. Trąby akordeonowe mk 200, 250. Dyamenty do szkła mk 250, 300. Brzytwy mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów mk 300, 460. Maszynki do samogolenia mk 100, 200. Pas do brzytwy mk 45. Kamień mk 30. Pudła do skrzypiec mk 180, 300. Wysyłka za zaliczką. **Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 mk przekazem. Kupuje złoto i srebro.** 1481

Maszyny do pisania i rachowania
nawet zupełnie zniszczone
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą. 1479
W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Zakład pogrzebowy „Concordia"
jedyny w Krakowie, który ma własny wyrób trumien
JANA WOLNEGO 1485
Plac Szczepański (dom własny). Telefon 331.

Do natychmiastowej dostawy z fabryk:
Maszyny parowe, kotły.
Motory benzynowe.
Kotły parowe.
Łamacze kamieni.
Walce drogowe.
BIURO INŻYNIERSKIE ZJEDNOCZONYCH FABRYK MASZYN TOW. AKC. przedtem 1749
Skoda, Ruston, Bromovsky i Ringhoffer
Kraków, ul. Gertrudy L. 2.

Skład sukna i kortów PAWEŁ DIPONT
Specyalny dział materyałów wojskowych dawniej **HENRYK MEYLERT**
Dostawa dla armii. Warszawa, Senatorska 11, tel. 48-79.

Zamienię pomieszkanie 1766
składające się z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni i olbrzymiej werandy w Żywcu w centrum miasta na pomieszkanie podobne w Krakowie. Chętnie dopłacę. Wiadomość pod „Port" do Biura reklamy „Prasa" w Krakowie, Karmelicka 16, tel. 20-86.

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ"
SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.
1286 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**
wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.